Nr 367. Kraków, Wtorek 11 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Prawosławny zjazd misyonarski.

Odbywający się obecnie w Kijowie prawosławny zjazd misyonarski, na który oprócz oberprokuratora synodu, trzech metropolitów i całego zastępu biskupów, spędzono z całej Rosyi przeszło 600 popów i monachów, stanowi najważniejszy wypadek w życiu publicznem Rosyi w ostatnich czasach.

Mimo to prasa rosyjska podaje o zjeździe tylko skąpe i dorywcze informacye. Prywatnych bowiem korespondentów na zjazd nie dopuszczono. Relacye zaś urzędowe są tak niedokładne i powierzchowne, jak gdyby miarodajnym czynnikom zależało na ukryciu przed światem całego i prawdziwego oblicza zjazdu misyonarskiego, który, jak gdyby wskrzeszony z epoki moskiewskiej, stanowi jaskrawy dowód upadku i zdziczenia prawosławia i niesłychanej wręcz ciemnoty jego duchowieństwa.

Poza naradami nad podniesieniem prawosławia i poziomu umysłowo-moralnego jego sług, poza długiemi dysputami desygnowanych „ad hoc" rozmaitych protorejów z przedstawicielami sekt, zjazd ma jeszcze jeden cel zasadniczy, a mianowicie unicestwienie ukazu tolerancyjnego z 1 maja 1905 r.

Ukaz ten był w warunkach rosyjskich dość śmiałą próbą zerwania z systemem, którego używał rząd w odniesieniu do wierzeń religijnych obywateli. Usunąwszy wszystkie mechaniczne środki, stosowane dotąd do utrzymywania wiernych przy panującem prawosławiu, ukaz tolerancyjny postawił duchowieństwo prawosławne przed nowem nieznanem mu dotąd zadaniem utrzymywania „prestige'u" prawosławia, jako wyznania panującego, nie za pomocą policyi i żandarmeryi, donosów, nahajek i więzienia lub deportacyi, ale w drodze współzawodnictwa z duchowieństwem innych wyznań w dziedzinie umoralniającej i oświecającej pracy nad ludem.

I rzeczywiście część prawosławnego duchowieństwa pojęła w ten sposób znaczenie owego ukazu tolerancyjnego, widząc w nim nietylko pozbawienie prawosławia mechanicznej pomocy policyi, ale także uwolnienie go z pod nieuchronnej w dawnych warunkach władzy świeckiej, ściślej mówiąc, policyjnej.

Ukaz tolerancyjny stał się też dla oświeceńszej i nie zupełnie jeszcze zdemoralizowanej części duchowieństwa prawosławnego punktem wyjścia w akcyi, mającej na celu wskrzeszenie instytucyi soboru powszechnego, który, wedle prawa kanonicznego kościoła wschodniego, jest jego najwyższą władzą. Zwolennicy odnowienia prawosławia rozumowali logicznie, skoro widząc w ukazie tolerancyjnym konieczność odrodzenia prawosławia, chcieli to odrodzenie rozpocząć od reorganizacyi najwyższej władzy kościelnej, od restytuowania soboru i zniesienia biurokratycznego synodu, będącego ucieleśnieniem bezprawia, którego na kościele prawosławnym dopuścił się Piotr Wielki samowolnie i wbrew prawu kanonicznemu, zastępując sobór i patryarchę komisyą, złożoną z mianowanych przez siebie świeckich i duchownych urzędników, zwaną synodem.

Konieczność zwołania soboru, jako bezpośrednie następstwo ukazu tolerancyjnego, była tak jasną, że nawet rząd uznał ją i car wydał rozkaz synodowi, aby poczynił przygotowania do zwołania soboru powszechnego. W miarę jednak opadania fali rewolucyjnej, zaczęła się przejawiać tendencya wsteczna w tej sprawie, podobnie jak zresztą we wszystkich innych dziedzinach życia publicznego.

Przygotowania do soboru zaczęto przewlekać, a z ogłoszonych wreszcie przepisów o sposobie zwołania soboru okazało się, że reakcyoniści uczynili wszystko, aby sobór okazał się zupełnie bezsilnym.

Kiedy jednakowoż „uspokojenie" Rosyi doszło aż do dzisiejszego st nu całkowitego marazmu, przytępienia i rozkładu, zapomniano nawet o tej parodyi soboru, którą miano urządzić, i uznano, że nadszedł już czas do rozpoczęcia gruntownej reformy wstecz od zniesienia, a przynajmniej zneutralizowania ukazu tolerancyjnego.

W tym celu urządzono zjazd misyonarski w Kijowie, nadając mu odrazu cechy skrajnego czarnoseciństwa. Członkowie zjazdu przed każdem swojem posiedzeniem uzupełniali swą inteligencyę na posiedzeniach kijowskiego związku rosyjskiego narodu. O duchu, w jakim tam obrabiano rzekomych „misyonarzy" prawosławnych, dać może wyobrażenie następujący ustęp z przemówienia przywódcy kijowskich czarnosecińców, osławionego Józefowicza, który między innemi powiedział:

„Prawosławny naród rosyjski pamięta, że ukaz tolerancyjny wydany został w czasie, kiedy u steru państwa stał ożeniony z żydówką awanturnik polityczny (Sergiusz Witte), który nieraz miał czelność oszukiwania rosyjskiego cara kłamliwemi raportami o usposobieniu i potrzebach ludu. Wskutek tego ani jeden prawosławny chrześcijanin w Rosyi nie stracił nadziei, że pełen miłości car nasz wysłucha prawdziwego głosu narodu i prędzej czy później rozkaże rządowi, aby zrewidował i zmienił ukaz tolerancyjny w tym kierunku, aby cerkwi prawosławnej przywrócone zostało dawne należne jej stanowisko wśród innych cierpianych wyznań".

Wprawdzie na to wyraźne żądanie zniesienia ukazu tolerancyjnego odpowiedzieli oberprokurator Izwolskij i metropolita Antonij, że ukaz ten nie może być zniesionym, ale zjazd nabrał takiego rozmachu w kierunku wstecznym, że szczególniej w zwalczaniu katolicyzmu powziął szereg uchwał, stojących w jaskrawej sprzeczności zarówno z duchem, jak z literą ukazu tolerancyjnego. I tak n. p. zjazd posunął się aż do uchwalenia rezolucyi, mocą której małżeństwa prawosławnych z nieprawosławnymi mają być całkowicie i bezwarunkowo wzbronione. Uchwała ta wywołała zdumienie i zgorszenie nawet w dziennikach tak wybitnie reakcyjnych, jak „Nowoje Wremia", które z oburzeniem zaznaczyło, że przez znoszenie swobód, istniejących od wieków, jak n. p. prawo zawierania małżeństw mieszanych, zjazd nie odnowi prawosławia.

W całej akcyi zjazdu misyonarskiego jest jednak jedna bardzo znamienna strona. Oto jeżeli się zważy, że ten tłum żandarmów i tajnych agentów w rjasach, którzy występują w Kijowie pod psedonimam misyonarzy, jest z natury swej bardzo wrażliwym na wszelkie znaki z góry, to ten jawny fanatyczny opór, który obecnie okazuje to wysokie zebranie przeciw ukazowi tolerancyjnemu i jego oficyalnym obrońcom musi się wydać bardzo podejrzanem. Niepodobna bowiem przypuścić, aby ci znikczemniali w służbie policyjno-cerkiewnej popi nabrali nagle takiej odwagi, iżby ośmielili się występować jawnie przeciw woli rządu. Przeciwnie z tej ich odwagi, z tego szału reakcyjnego, który na zjeździe wybucha, wnosić należy, że czyniki wyższe, niż oberprokurator synodu i metropolita Antoniusz, życzą sobie, aby ukaz tolerancyjny był zaatakowany w taki sposób przez elitę prawosławia, zebraną na zjeździe, i aby atak ten dostarczył potem motywów do „rewizyi" samego ukazu.

Ten fakt jest też najbardziej znamiennym w całym zjeździe misyonarskim i świadczy dowodnie, że Rosya cofa się równocześnie na wszystkich polach, dążąc do restauracyi i wzmocnienia wszystkiego tego, co fala rewolucyjna już była usunęła lub przynajmniej zachwiała.

Zjazd w Kronbergu.

W Kronbergu, w pobliżu Homburga, Wilhelm II gości znów swego wuja, monarchę angielskiego. Osobiste stosunki między nim a tym wujem z za kanału były dawniej, jak wiadomo, bardzo naprężone. To przed rokiem — podczas wizyty niemieckiej pary cesarskiej w Windsorze — uległo podobno pewnej zmianie. Serdeczne, a nawet podobno familijno-czułe toasty, jakie tam zamieniono, miały poświadczyć przed światem, że znikły dawne osobiste nieporozumienia i niechęci i że nastąpiło zupełne pojednanie. Lecz to polepszenie się osobistego stosunku między tak bliskimi powinowatymi w niczem nie wpłynęło na stosunki polityczne między ich państwami, ani nawet na dalszą polityczną akcyę władcy angielskiego. Przeciwnie, mimo zjazdu w Windsorze, Edward II snuł dalej swoje sieci, które miały zupełnie odosobnić Niemcy i pozbawić je dominującego do niedawna w Europie znaczenia. Ukoronowaniem tej akcyi był zaś niedawny zjazd w Rewlu, podczas którego dyplomacyi angielskiej powiodło się rzekomo wciągnąć także Rosyę do tych antiniemieckich kombinacyj.

Wytworzone tem między Londynem a Berlinem naprężenie, wydawało się tak wielkiem i silnem, że pierwsze pogłoski o mającem nastąpić zjeździe wuja z siostrzeńcem, nie znajdywały wiary. W pierwszej chwili zaprzeczano im nawet ze strony półurzędowej. Nadto pojawiały się wieści, że i podróż Edwarda VII do Ischlu ma cele antiniemieckie, że władca angielski dążyć tam będzie ze znaną swoją zręcznością do wydobycia Austro-Węgier z pod wpływów sprzymierzeńca północnego. Mówiono już i pisano o bardzo śmiałych i daleko sięgających planach Anglii — bo o zamiarze zainicyowania polityki, zmierzającej do podziału Turcyi między Rosyę, Anglię i Austro-Węgry, z wykluczeniem Niemiec i Włoch.

Wszystko to zmieniło się odrazu, gdy nastąpił przewrót wewnętrzny w Turcyi. Nieprzewidywane, jak się zdaje, przez dyplomacyę żadnego państwa europejskiego nagłe przeobrażenie się Turcyi w państwo konstytucyjne, silne przytem zaznaczenie się tam ruchu samopoczucia narodowego, pokrzyżowało plany wszystkich mocarstw europejskich, nie tylko tych, które wyciągały już ręce po dzierżawy tureckie, lecz także tego państwa, które w Turcyi widziało niejako naturalnego swego sprzymierzeńca — i wobec tego starało się ją ochronić przed rozbiorem — a więc Niemiec. Wszystkie poprzednie kombinacye tak po jednej, jak i po drugiej stronie, zachwiały się a nawet rozbiły, i cały „koncert europejski" znalazł się nagle wobec zupełnie nowej sytuacyi w kwestyi wschodniej, bardzo na razie jeszcze niejasnej.

Dzisiejszy zjazd króla Edwarda z Wilhelmem II w Kronbergu jest też wypływem tej nagłej zmiany i spowodowanej nią ogólnej niepewności. Być może, że był on już postanowiony przed wybuchem rewolucyi w państwie sułtana — lecz zdaje się, że pierwotnie, wówczas jeszcze, inny nadać mu zamierzano charakter. Miał to być, jak z rozmaitych okoliczności wnosić można, zjazd czysto prywatny — jedynie zjazd wuja z siostrzeńcem. I to — po przewrocie w Turcyi, uległo zmianie. Ostatnie depesze zapewniają, że spotkanie się Wilhelma II z Edwardem VII będzie miało znaczenie oficyalnego aktu politycznego, że obok obu władców wezmą w nim udział także obustronni ambasadorowie i angielski podsekretarz stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych lord Hardinge.

Jakie tam sprawy poruszone zostaną i jakie zjazd ten będzie miał polityczne następstwa, w tej chwili jeszcze przewidzieć się nie da. To jedynie za pewnik uważać można, że następstwa te nie sięgną dalej, jak do pewnych kwestyi bieżących, że ograniczą się może jedynie do terenu sprawy bałkańskiej. Na stosunki angielsko-niemieckie natomiast wpływu radykalniejszego zjazd ten zapewne nie wywrze. Bo regulatorem tych stosunków nie jest i nie może dziś już być jedna lub druga zewnętrzna kwestya polityczna. Normują się one i normować się będą nadal na zupełnie innej podstawie — bo na podstawie wzajemnego współzawodnictwa tych dwóch państw na targach świata, a więc w dziedzinie ekonomicznej. Tam rozstrzygnie się także dalszy ich wzajemny stosunek polityczny. Inne sprawy mogą na ten stosunek wywrzeć jedynie wpływ chwilowy. I z tego też punktu widzenia oceniać należy znaczenie obecnego zjazdu w Kronbergu.

Przyszła wojna niemiecko-rosyjska.

Zdaje się, że Niemcy mimo żądzy odwetu, nurtującej zawsze jeszcze we Francyi, i mimo antagonizmu Anglii, nie potrzebują się jeszcze w najbliższej przyszłości bać o całość swoich granic. Dopóki w Rosyi nie zmienią się radykalnie stosunki, ludzie i ich pojęcia, nie grozi Niemcom wojna na dwa fronty. Żywioły, które i dziś jeszcze rządzą Rosyą i w Rosyi, zwolennicy mniej lub więcej „czystego" absolutyzmu, nie tylko lgną do Niemiec, wiedząc, że są one i będą na długo jeszcze podporą dla reakcyi w Rosyi, lecz wprost boją się wszelkich z niemi zatargów. Dowodem tego polemika, jaka wywiązała się obecnie między dwoma wybitnymi publicystami rosyjskimi i to zbliżonymi do siebie barwą polityczną. Jeden z nich Szarapow wygłosił szereg artykułów w gazecie „Świet", w których dowodził, że jeśli wojna z Niemcami jest nieuniknioną, to właśnie teraz czas na nią, gdyż Niemcy nie mogą obecnie wojować z przyczyn ekonomicznych. Artykuły te zaniepokoiły znanego współpracownika „Nowoje Wremii" Mienszykowa, zaraz więc pospieszył z odpowiedzią. Mienszykow zgadza się w zasadzie na zdanie Szarapowa, że konflikt z Niemcami będzie w przyszłości nieunikniony, mimo to traktuje wywody „ekonomiczne" Szarapowa ironicznie. Według niego, Rosya jest tak osłabiona, że z konieczności musi przez czas dłuższy unikać wszelkiego zatargu i „nie drażnić" Niemców (czytaj: ulegać ich wpływom).

„Żeby ochłodzić nieco zapał szanownego publicysty — pisze Mienszikow — przedstawię mu plan przyszłej wojny daleko więcej prawdopodobny i zbliżony do rzeczywistości, niż jego fantazya. Pozwolę sobie powątpiewać, że Rosya może wypuścić miliard pieniędzy papierowych na cele wojny. A co będzie, jeżeli za przykładem Napoleona, ten miliard wypuszczą Niemcy, które wedrą się do Rosyi? Wtenczas główny atut p. Szarapowa poniesie haniebną klęskę. I zapomocą siły i zapomocą fałszywych pieniędzy Niemcy mogą odebrać nam cały nasz urodzaj, a wtedy umrą z głodu nie oni. Kto wie — może już ten miliard jest gotów, odbity przez świetne maszyny niemieckie i czeka tylko na sygnał wojenny? Obawiam się także, że w chwili wojny Niemcy potrafią wyprowadzić z szeregów głównego wroga swego, Francyę: niechaj tylko obiecają rozkładającej się rzeczypospolitej zwrot zabranych 1871 r. prowincyi. Spokój i przyjaźń ze strony Francyi mogą być bodaj kupione jeszcze taniej...

„Jednakże przypuśćmy, iż Francuzi zaryzykują i będą wojować. Niemcy będą zmuszone wystawić przeciw nim milion bagnetów. Pozostaje im jeszcze dwa miliony żołnierzy, gotowych do boju. O tem mówił jeszcze swego czasu Bismarck, a od tego czasu armia się jeszcze zwiększyła.

„Co Niemcy zrobią z temi dwoma milionami? Niemcy, jestem pewny, nie pomyślą nawet o tem, żeby tracić drogie trzy miesiące czasu na to, żeby pójść na Smoleńsk. Na co im to? Oni nie później, niż w trzy dni po ogłoszeniu wojny zajmą Petersburg.

„Jeżeli czytelnik sądzi, że żarty na podobne tematy są nie na miejscu w poważnem piśmie — obowiązany jestem oświadczyć, iż planu tego nie uważam wcale za żarty. Boję się, żeby po jego urzeczywistnieniu nie nazwano tego planu tragicznym, rozumie się dla Rosyi. Naturalnie, mówiąc o przyszłości, nie można się obyć bez pewnej fantazyi, lecz zastanówcie się uważnie: do jakiego stopnia przypuszczenie o zajęciu Petersburga jest prawdopodobne?

„W chwili ogłoszenia wojny, Niemcy — same lub w porozumieniu tajnem ze Szwecyą — zamkną przed Anglią morze Bałtyckie i schowają klucz do kieszeni. Kto żeglował po Zundzie i Beltach, ten wie, jak łatwo zagrodzić te przesmyki dla nowożytnych olbrzymich okrętów. Od tej chwili Niemcy będą zupełnym gospodarzem wybrzeży bałtyckich. Olbrzymia flota niemiecka napali pod kotłami i poprowadzi za sobą dwieście parostatków, naładowanych armią, powiedzmy, dwieście tysięcy bagnetów z artyleryą i kawaleryą. Po dwóch dniach sto tysięcy Niemców wysiada w okolicy Teriok, a sto tysięcy pod Krasną-Gorką. To stanie się prawdopodobnie bez próby oporu ze strony naszej marnej floty. Nie ulega wątpliwości, że miniaturowe nasze „oddziały" z niezliczonymi eleganckimi admirałami, zostaną w ciągu półgodzinnej bitwy starte z powierzchni morza. Bardzo możliwe, że Kronsztadt będzie zburzony, gdyż sławne jego fortyfikacye, pod wielu względami, mają dzisiaj charakter operetkowy. Zresztą, nie trzeba będzie nawet zdobywać Kronsztadu. Obejdą go poprostu lądem od północy i południa. Skoro Niemcy wylądują, pozostaje im już tylko marsz ceremonialny do stolicy Rosyi, jedynej stolicy, której jeszcze wróg nie zdobywał. Niemcy nie spotkają na swej drodze żadnych fortyfikacyj. Zamiast okopów, spotkają wspaniałe arki tryumfalne na narwskim i moskiewskim traktach. Powiecie, że Niemcy spotkają jeszcze żywy i niezwyciężony mur — naszą bohaterską gwardyę, która może stawić opór każdemu wrogowi? Pięknie, lecz siła wszystko zwycięża. Gwardya nasza potrafi się bronić, jednakże, czy wystarczy jej sił?"

Dalej następuje obliczenie sił, jakie Rosya może przeciwstawić Niemcom dla obrony Petersburga. Z powodu niesprawności i trudności szybkiej mobilizacyi, armia niemiecka spotka na swej drodze nie więcej niż 20—30 tysięcy dosyć różnorodnego wojska. Zresztą Mienszikow twierdzi, że określił liczbę Niemców na 200.000 tylko w przybliżeniu, lecz wobec sprawności przewozowej, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Niemcy wylądowali trzysta tysięcy i więcej w razie potrzeby.

„Japończycy — czytamy — wylądowali 700.000 w daleko gorszych warunkach. Przeciw nim wystąpiła daleko silniejsza armia i flota, na drodze stała potężna forteca, a mimo to wylądowali. Żadnych fortec, w których mogłaby się ukryć niegotowa armia okręgu petersburskiego niema. Rozrzuconym oddziałom, zanim się zmobilizują i skupią, grozi niebezpieczeństwo rozbicia.

„Napoleon popełnił wielki błąd, wkroczywszy jak i Karol XII., w głąb Rosyi. Obaj wodzowie zmierzali do serca Rosyi, a dostali się do żo-

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

85 (Ciąg dalszy.)

Przerażenie opanowało Almę doszczętnie. W tej godzinie zwątpienia opuściły ją wszelkie moce rozwagi i zastanowienia. W mózgu jej plątały się chaotycznie oderwane pojęcia o sprawiedliwości w świecie, o konsekwencyi i logice praw natury, o wiekuistości trwania życia. Czuła się drobnym, sierocym, a wrażliwym niepomiernie tworem, które wszystkie siły natury i społeczności spychały bez miłosierdzia na dno, tam gdzie się najwięcej cierpi i najdłużej.

Nagle wstrząsnęła się. Zdawało jej się, że ktoś ją woła po imieniu. Spojrzała w głąb domu przez otwarte drzwi. Szereg pogrążonych w ciemnościach pokojów wydłużał się w jej oczach w jakiś ciemny kurytarz podziemia — wszystkie podwoje otwarte na przestrzał jak mary nieruchome — tylko z najdalszej głębi biegła drżąca biaława smuga światła od zapalonej lampy i mięszała się pomiędzy bolesne cienie każdego progu...

— Tam on — pomyślała.

I znów przerażenie ją opadło...

Słyszała wyraźnie cichy krzyk:

— Almo... Almo...

Wytężyła wzrok — jakiś cień zamigotał jej na smudze światła — cień kołysał się, prostował, tulił chwilami do ścian — ostrożnie mijał progi...

Wydawało jej się, że cień zbliżał się niesłychanie szybko — ale ta szybkość trwała zarazem niesłychanie długo.

Przestała zupełnie myśleć. Skurczyła się w fotelu i śledziła w osłupieniu trwogi ruchy skradającej się ku niej mary.

W sekundzie jakiejś wstała gwałtownie i chciała krzyczeć na cały głos, wybić okno i zbiedz do sadu, w którym szalała ulewa.

Ale nogi odmówiły jej posłuszeństwa, krzyk zaś był niemy, choć rozsadzał jej gardło.

Rozwarte jej oczy widziały wyraźnie, że cień na chwilę zatrzymał się w przedostatnim pokoju, cicho jęknął — i począł znowu iść ku niej krokiem coraz wolniejszym — stanął na progu — podniósł rękę do czoła i patrzył w ciemność przed się — szukał jej.

— Kto?!!! — wydarł się głos z krtani Almy.

— Jesteś — chodź — woła cię do siebie — krwotok.

— Ty mamo???

— Ja — chodź szybko.

— Gdzie jest??

— W swoim gabinecie.

— Zaraz, zaraz — wyszeptała — tylko niech przyjdę do siebie. To on mnie zatem wołał. Słyszałam wyraźnie — idę, idę...

Zaczęła iść szybko, coraz szybciej, potykała się, uderzała ramionami o drzwi, głową trącała o mur.

— Aha — zdawała sobie sprawę z tego, co robi — trzeba go ratować, bo może być zapóźno...

Biegła...

Blada, przerażona wpadła do gabinetu.

Siedział przy biurku ze zwieszonemi ramionami.

— Dlaczego nie położyłeś się?

Kończynami palców zrobił ruch zaprzeczenia. Patrzył na nią szklistym wzrokiem.

— Mama kazała jechać po doktora.

Nic nie odpowiedział.

Po chwili szepnął:

— Almo...

— Lepiej nie mów, każę cię przenieść do łóżka...

— Almo...

— Co? co?

— Almo... czy tobie jest źle na świecie?

— Nie pytaj się. Teraz jesteś tylko chory!

— Almo... czy tobie jest bardzo źle na świecie? ale mów całą prawdę — całą — bo to może nas oboje wyleczyć ze złudzeń.

— Po co pytasz...

— Będziemy mogli żyć spokojnie — mówił stłumionym głosem — oboje wyzdrowiejemy...

Alma, zdjęta rozpaczą, mówiła prawie nieprzytomnie:

— Źle mi jest! bo jesteś chory! bo nic nie uważasz na siebie, źle mi jest i tobie jest źle, bo się oboje dręczymy, a tobie lepiej będzie, gdy nie będziesz się dręczył — przebacz, przebacz, to ja winna!

Władysław uśmiechnął się i mówił sennie:

— Ja też tak myślałem, że tobie jest bardzo źle i że mnie jest bardzo źle, ale to da się usunąć, bo ja cię kocham całą istotą... całą resztką sił, bo bez ciebie nie ma dla mnie nic, ani życia, ani grobu — bo taki jest już świat, że kiedy źle, to nie da się naprawić...

Mówił z coraz większą zaciekłością. Dziką radość sprawiały mu te słowa, które mu parły się na usta z konwulsyjnym chichotem bólu.

— I dlatego ty, Almo, nigdy nie powinnaś mieć do mnie żalu — upominał ją — nawet wtenczas, kiedy myśleć będziesz, że Władek cię krzywdzi, bo ja dalej patrzę przed siebie w przyszłość, niż ty. Widzę, żeś za uczciwa dla tego świata — opuszczą ciebie ludzie, ograbią — dziecko będzie takie, jak ja — lata choroby — musi umrzeć — a ja jeden cię kocham i myślę o tobie, że ci będzie dobrze, tobie i mnie razem.

Strasznym wysiłkiem podźwignął się, otworzył szufladę biurka, sięgnął po błyszczącą broń.

— Kocham cię, Almo, dlatego...

Błysk, huk strzału, potem dym...

— Nie zabijaj!!

Błysk i huk strzałów drugi i trzeci...

Rzuciła się na niego całem ciałem, przygniotła go w fotelu, gryzła go po palcach, rękami dusiła jego dłoń, z której świecąca stal sterczała.

— Puść, puść Almo — jęczał — to nasze zbawienie...

— Nie zabijaj! ja chcę żyć!

W szalonej walce obaliła z nim fotel na ziemię i wyrwała mu dymiącą broń.

Podniósł się, krzyknął coś niezrozumiale i padł. Z ust buchnęła mu krew...

Alma patrzyła rozszerzonemi źrenicami, jak czarna rzeka krwi płynęła ku niej...

VI.

Urywki dalsze z pamiętników Almy.

Dnia 23 marca.

O chwilo wybawienia, kiedy nadejdziesz?
O łzy moje, kiedy przestaniecie się lać?
O serce moje, kiedy przestaniesz drżeć?

Ciszy łaknę, ciszy pożądam, za sekundę ciszy całe życie

Bo we mnie jeden łomot, jedna gorączka, jeden bezustanny krzyk.

Przecież to nie jest życie — przecież to nie są nawet złudy — to jest coś z poza mnie, z poza mego istnienia — jakieś zło bezmierne, ogarniające mię, duszące mi bez wytchnienia krtań suchemi, rozpalonemi paznogciami.

Tak się tylko kona, a nie żyje.

Dnia 1 kwietnia.

Odwiozłam go do Meranu, z nakazu lekarzy. Znaleźli go zupełnie źle. Nie chciał ich wpierw zupełnie dopuścić do siebie. Dlatego taka długa zwłoka.

Powiedzieli, że nadziei niema, ale trzeba.

Ja wiem, że trzeba.

Przygotowałam wszystko cicho, cicho.

Byłam dla niego dobra.

Kiedy nie chciał jechać, prosiłam go cicho, tak cicho.

Byłam przy nim, jak cień przez te dnie podróży. Byłam taka usłużna, taka korna, taka uległa, taka inna — inna.

Skąd się to wzięło we mnie?

Nie wiem, nie wiem.

Przecież ja nie mam wcale serca. Ja wiem o tem bardzo dobrze. Przecież ja go nienawidziłam tyle razy.

A to przyszło samo, jak wiatr kojący na mnie i na niego. Ułożyły się we mnie wszystkie skargi, żale, cała rozpacz — wiozłam chorego, tylko chorego — jakby jakiego obcego chorego. To nie był z pewnością mój mąż, choć to on był — to był tylko człowiek i ja przy nim człowiek drugi. (C. d. n.)

łądka, który ich strawił. — Lecz Napoleon nie miał, tak, jak Niemcy, ani potężnej floty, ani możności wylądowania. — Bałtyk był dla niego zamknięty przez Anglików. I zresztą w epoce żaglowych okrętów nikomu się i nie śniły dzisiejsze środki przewozowe. Petersburg przedstawia i fizyczne i psychologiczne ułatwienia dla wrogów. — Stolica „czynownictwa“ rosyjskiego przedstawia pod każdym względem „locus minoris resistentiae“. Możecie sobie wyobrazić, jaka nieprawdopodobna panika powstałaby w Petersburgu, jak tylko rozniosłaby się wieść, że Niemcy blisko „ante portas“. Jeżeli armia japońska, która w ciągu roku doszła do Mukdenu, zmusiła Petersburg do poddania Rosyi, to cóż mówić o hordzie Niemców, która zjawi się prawie pod balkonami willi petersburskich“.

Dalszy ustęp charakteryzuje p. Mienszikowa, nie umie on nic napisać, żeby nie zrobić wycieczki przeciw komuś z „inorodców“.

„Co się tyczy Finlandyi — pisze — bezwątpienia przyjmie ona Niemców, jako oswobodzicieli i na wzór Polski za czasów Napoleona wystawi swoją pomocniczą armię. Ależ tej armii niema — powiecie. Przepraszam — jest!

„Cały rewolucyjny naród, któremu rząd petersburski dał możność uzbrojenia się od stóp do głów! Spójrzcie, jak zachowuje się rozwiązany i zwołany z powrotem Sejm! Tyle zadzierżystości można mieć, opierając się tylko na rzeczywistej sile — własnej i zewnętrznej. W Finlandyi jest, jak wiadomo, partya, która otwarcie proponuje Niemcom protektorat nad Finlandyą, jeżeli Niemcy obalą „znienawidzone jarzmo rosyjskie“. Gospodarzami Finlandyi są dotychczas jeszcze Szwedzi, to jest ludzie rasy germańskiej i kultury protestanckiej. Niemcy znajdą w Finlandyi te same gotyckie kirchy z organami, te same herby, te same zbroje nad grobami baronów, jakie spotyka się w Niemczech.

„Co zaś się dotyczy południowych wybrzeży Bałtyku, to przecież są one dalszym ciągiem Niemiec średniowiecznych. Inflanty były forpocztą teutońskiego „Drang'u“, były wasalem świętego Imperyum Rzymskiego, i mówcie, co chcecie, wojska niemieckie będą tam przyjęte, jak w ojczyźnie. Nie zapominajcie, że przyszła wojna nie będzie dynastyczną, lecz narodową. Nietylko w Inflantach, lecz uważajcie, żeby pod samym Petersburgiem nie znalazły się w chwili wylądowania gotowe bataliony niemieckie.

„A u nas, jak na nieszczęście, armia niedawno rozbita, flota zniszczona. Strategiczna granica najniebezpieczniejszego wroga podchodzi pod sam horyzont widziany z soboru Izaaka. — Za czasów Napoleona trzeba było kroczyć trzy miesiące do stolicy rosyjskiej; dzisiaj wystarczy trzy dni.

„Wtedy, być może, niepotrzebne były fortyfikacye pod Petersburgiem — teraz, wprost nie do wiary, że może istnieć stolica wielkiego państwa bez żadnej obrony. Nie widzimy wiszącego nad nami miecza Damoklesa, a on wisi!...

„Oto, dlaczego, wbrew odważnemu panu Szarapowi, jestem przeciwny temu, żebyśmy zaraz zadzierali z Niemcami“.

Echa letnie.

Rabka, 6 sierpnia.

Tegoroczny sezon w Rabce, pomimo ciągłej uporczywej niepogody, wykazuje jednak wielkie ożywienie. Od dłuższego czasu już odbywają się zabawy, koncerty, reuniony w nowo odrestaurowanej sali balowej, dzisiaj będącej pod zarządem właściciela restauracyi p. Budkiewicza. Więc wystąpił chór akademicki krakowski, chór akademicki lwowski, oba owacyjnie przyjmowane przez publiczność i zakończone reunionami; mieliśmy występy monologistów, między nimi artysty dram. p. Artura Zawadzkiego; zabawy urządzane przez grono młodzieży szkolnej na różne cele, jak: Tow. „Szkoły ludowej“, „Macierz śląską“, zakład p. Żurowskiej, wreszcie na dochód legatu im. Wyspiańskiego, wieczór poświęcony utworom tego autora.

Ożywienie też i zainteresowanie szersze wzbudziła nowa instytucya w Rabce, powstała przed tygodniem: „Wolna wszechnica wakacyjna“. Ogłosiła ona program wykładów z rozmaitych dziedzin wiedzy, jednak rozpoczęła narazie tylko pogadanki i wycieczki przyrodnicze. Wykłady te zastosowane są do potrzeb słuchaczów każdego wieku i mają za zadanie w łatwy i jedynie racyonalny sposób, bo na przechadzkach zapoznawać swych uczniów z przyrodą. Ze względu na znaczenie bezpośredniego zetknięcia się z przyrodą przy jej studyowaniu i ze względu na to, że to zetknięcie się jest dostępne jedynie w lecie, instytucya taka na wielkie zasługuje uznanie i przykład Rabki powinien w tym kierunku znaleźć naśladowców. Zarzuty, iż w każdym razie jest to praca, może niekoniecznie wskazana przez wakacye, upadają w praktyce same przez się, gdy się widzi, jak „praca“ owa tutaj staje się dla uczniów tylko szlachetną i interesującą zabawą.

Z innych stron rabczańskiego życia trzeba podkreślić już wymieniony wyżej deszcz, dalej stałą „słoność“ — nietylko wody ale i cen, zaprowadzenie pewnych udogodnień, jak n. p. nowej szosy z Chabówki do zakładu, znacznie krótszej od poprzedniej, dużo niezaradności, mało staranności o gości i brak szerszej inicyatywy. *H.*

Równocześnie nadsyła nam z Rabki korespondencyę inny „letnik“, lecz uwagi jego o Rabce są bardzo pesymistyczne i pełne użalań. Kuracyusz ów żali się, że specyalnie w tym roku zarząd zakładu kąpielowego w Rabce nie zrobił albo nic, albo mało, albo zapóźno, to co powinno być dla wygody i potrzeb gości przygotowane już na wiosnę. Tego roku n. p. nie wyrównano ścieżek pełnych wybojów, nie usunięto z lasu obok zakładu jakiegoś zbiornika śmieci, nie przygotowano na czas odpowiedniej liczby ławek po aleach i t. p. A jedyna obecnie w Rabce restauracya Budkiewicza, mimo że sezon zaczął się 20 maja, ledwo ukończoną została na koniec czerwca, lecz do pierwszych dni maja w całym budynku restauracyjnym nie było miejsc ustępowych, za które z natury rzeczy w dzień i wieczorem służyć musiały pobliskie klomby kwiatowe i krzewy.

Wogóle jeśli porządek i ład połączony z wygodami gości, którzy mają do tego prawo, gdyż płacą drogo za wszystko, nie zostanie przez właściciela zaprowadzony i ustalony, zniechęcenie do tego uzdrowiska może ogarnąć ogół, a masowy coroczny dotąd napływ kuracyuszów do Rabki może zmaleć do znikomej cyfry.

Iwonicz, w sierpniu 1908.

Mimo ciągłych zapowiedzi naszych domorosłych obserwatorów i barometru, idącego od czasu do czasu w górę, deszcz prawie dzień w dzień pada i od kilkunastu dni prawie że nie było dnia pogodnego. To też na deptaku twarze zważone i bez humoru — każdy zapatrzony w las widzi nad nim ciągłą mgłę, jako zapowiedź słoty.

Na polepszenie humoru nie pomógł nawet wieczór śmiechu pp. Wróblewskich, ani inne wieczorki szumnie artystycznemi nazwane, chociaż możnaby je nieco ze strony humorystycznej traktować, wszyscy wogóle ulegają działaniu panującej aury i smutnie pospuszczawszy głowy, spieszą do źródeł Karola, Amalii lub do kąpieli, aby wypełnić polecenie lekarza i następnie udać się do mieszkań. Dopiero popołudniu około godziny 5, skoro nadchodzi czas produkcyi znakomitej muzyki pp. Auberów z Tarnowa, zaroi się nieco na deptaku.

Napływ gości w obecnym roku jest znacznie większy, niż w latach ubiegłych. — Lista przed kilku dniami wydana wykazuje z końcem lipca b. r. przybyłych rodzin 1690, a osób 3646. Charakterystyczną rzeczą jest jednak, że mimo udowodnionej znakomitej jakości wody iwonickiej tak mało osób wyznania chrześcijańskiego tutaj przybywa, przeszło 90 procent jest bowiem wyznania mojżeszowego. Ci ostatni wiedzą dobrze, że jeżeli kuracya ma odnieść skutek, należy udać się do najsilniejszych i najlepszych kąpieli, jakiemi są bezsprzecznie iwonickie.

Z dniem 15 sierpnia b. r. opuszcza Iwonicz długoletni lekarz zakładowy p. dr Staniszewski, który przenosi się na stałą posadę lekarza rządowego w fabryce tytoniu w Krakowie. W jego miejsce do końca obecnego sezonu ordynować będzie również bardzo zdolny lekarz z Jarosławia p. dr Turzański. — Ogólny żal z powodu przeniesienia się dra Staniszewskiego do Krakowa niechaj mu będzie uznaniem za jego nader sumienne i gorliwe zajmowanie się pacyentami, którzy w roku przyszłym chcieliby koniecznie bodaj przez jeden okres sezonu zostawać pod jego niestrudzoną opieką lekarską. Nadto p. dr Staniszewski był przez szereg lat duszą wszelkich zabaw i loteryj fantowych, z których czysty dochód przeznaczano na humanitarne cele miejscowe. — el. —

W Szczawnicy na dochód kolonii akademickiej odbędzie się dnia 14 sierpnia b. r. w dworcu gościnnym koncert ze współudziałem pp.: Asty Mayerówny, śpiewaczki i artystki scen włoskich, Jana Kaczmarczyka, skrzypka, T. Pilarskiego, artysty teatru ludowego lwowskiego, oraz chóru akademickiego z Krakowa pod artystycznem kierownictwem Bolesława Walewskiego.

Program koncertu obejmuje: Część I. 1. a) Moniuszko: Pieśń wojenna, b) Kotarbiński: Jesień, c) Gall: Piosnka żołnierska, odśpiewa chór akademicki. 2. a) Denza: Vieni, b) Raczyński: Żale, c) Hillach: Wiosna, odśpiewa p. Asta Mayerówna. 3. a) Spohr: Drugi koncert, b) Beriot: Adagio z siódmego koncertu, odegra p. Kaczmarczyk. 4. Geneé: Sałata włoska, odśpiewa chór akademicki. Część II. 5. Deklamacya — p. T. Pilarski. 6. Boito: Duet z opery „Mefisto“, odśpiewa p. Asta Mayerówna i B. Walewski. 7. a) Świerzyński: Kołysanka, b) Delibes: „Co serce me“, c) Grossmann: Krakowiak, odśpiewa chór akademicki.

Płonący bór.

Człowiek twierdzi z dumą, że podbił lądy i morza, obecnie zaś głosi, że wkrótce podbije powietrze. I rzeczywiście nie są to przechwałki, o ile chodzi o czasy, że się tak wyrazimy, normalne. Ludzie rozkazują żywiołom, a żywioły ślepo słuchają, nieświadome swojej potęgi. Zdawałoby się, że ziemia jest wielką areną cyrkową pośród której stoi człowiek i wprawia wszystko w taniec wedle swojej woli. Na jego skinienie okręty przepływają przez oceany, iskra elektryczna przebiega z Europy do Ameryki wprost powietrzem, pociągi kolejowe przebijają się tunelami przez łono gór i pozostało tylko jeszcze do zdobycia powietrze.

Ale od czasu do czasu „matka“ przyroda uznaje za stosowne wychłostać swoje „dzieci“. I wtedy pada blady strach na twarze ludzkie. W kopalni „węgla“ w Courrières giną setki górników skutkiem wybuchu gazów i powstałego stąd pożaru. Wezuwiusz nagle odezwał się, strząsnął ze swoich stoków całe miasta, jak pył ze sukni, a ludzi rozprószył, jak stado wróbli. Lepszą naukę władcom ziemi dał wulkan Mont Pelée na wyspie Martynice, który zniszczył doszczętnie połowę wyspy i jej stolicę. A to, co się działo w San Francisco, kiedy się rozkołysała ziemia pod miastem, urąga wszelkim opisom.

Oto najważniejsze tylko katastrofy z ostatnich trzech lat. Działały w nich demony z wnętrza ziemi. W roku bieżącym katastrofy żywiołowe pochodzą z powietrza. Nawet nagły wybuch ropy w Borysławiu byłby błogosławieństwem dla ludzi, gdyby nie piorun, który zapalił olbrzymi słup ropy, tryskający z szybu „Oil-City“ i błogosławieństwo zamienił w przekleństwo. Tegoroczne stosunki atmosferyczne wykazują nagłe i bardzo silne kontrasty. Po niebywałych upałach, nastąpiły deszcze i oberwania się chmur, w połączeniu z burzami. Jak silnemi były upały, świadczy fakt, że pod Wagram, w Austryi Dolnej, pod żarem słonecznym jednego dnia zapaliły się trawy zeschłe na łąkach, w następnych zaś dniach spłonęło kilkanaście morgów zboża. Jaką katastrofę spowodowały deszcze, nie potrzebujemy przypominać. Wystarczy przytoczyć Juszczynę, wieś, którą w ciągu kilku godzin zniszczyła powódź, przyczem zginęło 20 osób.

Obecnie w całej prawie Europie od długiego już czasu panuje chłodne i dżdżyste powietrze, natomiast w niektórych okolicach Ameryki północnej do niedawna jeszcze była pora niezwykłych upałów. Wśród takich warunków powstają łatwo pożary w lasach, czy to skutkiem samozapalenia się od żaru słonecznego, czy to od najmniejszej iskry, porzuconej przez człowieka. Wyschłe trawy i krzaki w jednej chwili stoją w płomieniach, które ogarniają zwalone pnie drzew, a następnie gałęzie drzew żywych, zwłaszcza iglastych. Podobny pożar wśród sprzyjających warunków trwać może całe tygodnie, gdyż ludzie są wobec niego bezsilni.

Tak było, a może jest jeszcze w olbrzymich borach Kolumbii brytyjskiej, gdzie od kilkunastu dni sroży się pożar na ogromnej przestrzeni. Na szczęście większych miast niema w owym dystrykcie. Miejscowości Fernie, Helmer, Michel i Sparwood, można nazwać miastami, zresztą istniały tam tylko osady, czy obozowiska drwalów, których liczba zmieniała się nieustannie. Wszystkie te miejscowości i osady zostały przez ogień doszczętnie zniszczone. Wedle przybliżonych obliczeń zginęło około 300 osób, szkoda zaś materyalna wynosi conajmniej 50 milionów koron.

Owe miasteczka leśne nie były od ognia ubezpieczone, składając się bowiem z drewnianych budowli, musiałyby płacić bardzo wysokie premie. Ogień dotąd nie został jeszcze ugaszony, ale zmniejsza się i zostanie wkrótce stłumiony. Zniszczona przestrzeń borów i polan ma 46 kilometrów długości, a 16 szerokości, co przy prostokącie daje obszar 768 kwadratowych kilometrów.

Ludzie uciekali zboczami gór, a powódź ognia płynęła za nimi. Ludność miasteczka Fernie, zaskoczona ogniem, schroniła się po części do pieców koksowych, które były wykopane w głębi wzgórz i dawały ochronę przed ogniem. Niektórzy mieszkańcy szukali ratunku w studniach. W miejscowościach Fernie i Michel, do których już dostęp jest wolny, znaleziono w studniach zwłoki. Jak się zdaje nieszczęśliwe ofiary uległy śmierci z uduszenia, gdyż na ciałach nie znać śladów z oparzenia. Gromada drwalów, licząca około 60 głów, otoczona zewsząd płomieniami, uratowała się w ten sposób, że zarzuciwszy bluzy na głowy, przedarła się przez najcieńszą ścianę boru do górskiego potoku, poczem za jego biegiem wybrnęli z płomieni. Koło miejscowości Nelson urządzono obóz ratunkowy, do którego schroniło się już 3000 zbiegów, pozbawionych wszystkiego. Zewsząd nadsyłane są dla nich składki w gotówce i środkach żywności, a kanadyjska kolej „Pacific“ dała 150.000 koron, po części z własnych funduszów, po części drogą składek. Do Nelsonu przyprowadzono 5 Włochów, podejrzanych o zbrodnicze podłożenie ognia. Gdyby nie silna straż policyjna przed więzieniem, ludność byłaby ich wywlekła i spełniła na nich sąd doraźny.

Mr. Carswell, urzędnik kolei „Pacific“, puścił się do miasta Fernie, ażeby tam ratować własność kolei. Gdy już mu groziło zbyt widoczne niebezpieczeństwo, zaczął uciekać torem kolejowym na dresynie. Rozpoczął się straszny wyścig z płomieniami. Siłami, podwojonemi przez rozpacz kręcił uciekający korbą dresyny. Silny wiatr pomagał mu wprawdzie, pchając swoim prądem dresynę, ale równocześnie pędził także płomienie. Dresyna mijała miejsca, już poprzednio strawione przez ogień, gdzie leżały zwęglone trupy ofiar. Wreszcie trafił na miejsce, gdzie pożar zniszczył tor. Urzędnik opuścił dresynę i dalej piechotą uciekał. Nareszcie zdołał się dostać do Cranbrook z odzieżą na pół spaloną, trzymając się ledwie na nogach.

W mieście Sprawood małżonkowie Voresterowie na czele 25 odważnych mężczyzn usiłowali nieść ratunek zagrożonym budynkom, jednakże wkrótce musieli sami ratować się jaknajszybszą ucieczką. Biegli, mając po bokach ściany płonącego boru. Pięciu z uciekających padło po drodze z wyczerpania sił i wkrótce ogarnęła ich pożoga. Reszta dopadła rzeki i brodząc w wodzie, uciekała dalej. Kilku z tej gromady dotarło do obozu ratunkowego, nie wiedzą jednakże, czy reszta ocalała.

Oto pożar boru.

Kronika.

Kraków, 11 sierpnia.

Deszcze. Pierwszy ulewny deszcz spadł dzisiaj o godzinie 1 po południu, a horyzont zaciągnięty chmurami i parne powietrze zapowiadają dalsze opady deszczowe.

Stan wody na Wiśle wynosił dzisiaj rano 1 m. 78 cm. nad zero, w południe woda wezbrała jeszcze. Ponieważ jednak stan krytyczny dla Krakowa wynosi 4 m. 50 cm. nad stan normalny, a wody Soły są dosyć niskie, oraz stacya wodowskazowa w Dworach pod Oświęcimem poniżej ujścia Soły dotychczas nie sygnalizowała wyższego stanu wody, wnosić można, że na razie nie zachodzi obawa wylewu Wisły.

Dziś otrzymaliśmy z kierownictwa regulacyi Wisły w Krakowie wiadomości, tyczące się głównych dopływów Wisły, które znowu silnie przybierają i tak ze stacyi wodoskazowej w Proszówkach na Rabie donoszą, że woda na Rabie podniosła się do wysokości 5·25 m.; dziś o godz. 4 rano woda na Rabie opadła do 3·09 m., a o 7 rano podniosła się znowu do 3·15 m. i ciągle przybiera. Stan więc Raby jest obecnie wyższy od stanu jej w czasie ostatniej powodzi.

Z Zabrzegu donoszą, że Mała Wisła wynosiła wczoraj o godzinie 12 w południe 1·10 m., wobec stanu normalnego 85 cm., wczoraj o godz. 7 wieczór Mała Wisła opadła do 1·05 m. i opada dalej.

Soła pod Oświęcimem wynosiła wczoraj 50 cm. nad stan normalny 80 cm. poniżej 0. Woda na Sole ciągle przybiera.

Z Zatora nad Skawą donoszą, że Skawa wynosiła wczoraj około 3 metry ponad stan normalny. 35 ponad 0. Dziś woda na Skawie opada.

Deszcze jednak ciągle w okolicach tych dopływów podają i powodują ustawiczne podwyższanie się stanu wody tych rzek.

Z dyecezyi krakowskiej. Administratorem w Niepołomicach zamianowany ks. Marcin Zdebski, dotychczasowy wikaryusz w Wieliczce. Prezentę na probostwo w Budzowie otrzymał ks. Józef Gros, katecheta w Nowym Targu. Doktorat św. Teologii na uniwersytecie gregoryańskim w Rzymie otrzymał ks. Julian Gołąb. Konkurs na opróżnione probostwo w Niepołomicach ogłoszony został z terminem do 15 września.

Rozdanie zapomóg. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Odsetki w kwocie 3800 koron od kapitału fundacyjnego ś. p. Feliksa Bojanowskiego, będą w roku bieżącym rozdzielone między najuboższych chrześcijan w mieście Krakowie w dniu 1 listopada r. b. Każda zapomoga będzie wynosiła co najmniej 20 koron, najwięcej 100 koron. O zapomogę tę ubiegać się mogą osoby obojga płci, wyznania chrześcijańskiego wszystkich obrządków, rzeczywiście ubogie, nienagannej moralności, do gminy miasta Krakowa przynależne i tu stale zamieszkałe. Celem uzyskania tej zapomogi, ubodzy powinni wnieść podania do magistratu lub zgłosić się ustnie w miejskiem biurze ubogich (ul. Poselska l. 9 II p.) do zapisu na to wsparcie — najpóźniej do dnia 1 września b. r. Do podania dołączyć należy: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo ubóstwa, 3) świadectwo moralności, 4) poświadczenie przynależności do gminy miasta Krakowa. Zgłaszający się w miejskiem biurze ubogich, powinni też same dokumenty ze sobą przynieść. Zapomogi powyższe będą wypłacone przez miejskich opiekunów ubogich

Niemczyzna w Krakowie. Z okazyi wczorajszego artykułu p. t. „Ruch budowlany w Krakowie“, który stwierdza, jak nasze miasto rozrasta się szybko i przeobraża w „Wielki Kraków“ jeden z obywateli nadsyła nam szereg słusznych uwag, tyczących się zewnętrznych oznak naszego grodu, które nie dają Krakowowi całkowitej cechy polskiego miasta. Niemczyzna bowiem szerzy się w Krakowie w rażący sposób, a widomemi tejże objawami są mnożące się ciągle napisy na szyldach i wystawach sklepowych, a język niemiecki rozbrzmiewa głośno w handlach i miejscach publicznych.

Jest to wstydem, by w mieście, gdzie na 105 tysięcy ludności mieszka niespełna kilka dziesiątek Niemców rodowitych, nie było z małemi wyjątkami handlu lub warsztatu, któreby nie miały na oknach lub szyldach, obok polskich, także niemieckich napisów. Lada właściciel drobnego sklepiku tak zw. „greizlerei“ uważa za stosowne umieścić także napisy niemieckie, donoszące, że posiada na składzie czernidło na buty, mydło i powidło, każdy, z małemi wyjątkami krawiec, każdy fryzyer, kapelusznik i t. d. posiada pół polskie, pół niemieckie szyldy. Niestety, nie lepiej postępuje i gmina miasta Krakowa, która na niektórych swych budynkach umieszcza niemieckie napisy. N. p. na budynku miejskim przy placu Groble, gdzie odbywają się tygodniowe jarmarki końskie, widnieje obok polskiego napis: „Fremden Eintritt ist verboten“. Pytamy, dla kogo ten niemiecki napis? czy dla włościan z pod Krakowa i górali z pod Myślenic, czy dla tych kilkunastu handlarzy żydowskich? Mniemałby kto, że grzeczni Krakowianie chcą okazać kurtoazye dla wojskowości i dlatego w handlach tak rozbrzmiewa język niemiecki. Tymczasem jest przeciwnie, bo oficerowie w miejscach publicznych w pełni taktu i grzeczności prawie zawsze zwracają się do osób cywilnych w polskiej mowie i prawie zawsze spotykają się z odpowiedzią po... niemiecku.

Praktykanci i subjekci handlowi silą się, łamiąc języki, by po niemiecku odezwać się do wojskowych, nie wiedząc, czy ten nie umie po polsku.

Również, niestety, podnieść to należy, że inteligencya żydowska Krakowa, masowo używa języka niemieckiego, tak w publicznych miejscach, jak w ścisłem gronie.

Głównie jednak zależy nam na usunięciu niemieckich napisów zewnętrznych w mieście. Dlatego apelujemy do wszystkich kupców bez różnicy wyznania, do patryotycznego mieszczaństwa, rękodzielników i drobnych handlarzy, by zdarli jak najrychlej niemiecką powłokę ze swych interesów, by usunęli raz i na zawsze niemieckie napisy, a gdyby ich interes zawodowy wymagał napisów dwujęzycznych, jak n. p. banki kantory wymiany i biura handlowo-komisowe język niemiecki zastąpili francuskim. Wymaga tego polski charakter dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów.

Z teatru ludowego. Dziś we wtorek po raz trzeci wodewil p. t. „Przygody pensyonorki“ (Mamselle Nitouche).

Na czwartek przygotowuje dyrekcya dramat J. Korzeniowskiego w 9 obrazach p. t. „Karpaccy górale“. Artyści teatru ludowego dokładają wszelkich starań, aby sztuka wypadła jak najlepiej, próby dobiegają do końca. Równocześnie kostyumerya teatralna wykończa niezbędne do sztuki kostyumy.

P. Ludwik Heller, dyrektor teatru lwowskiego, zaangażował artystę teatru ludowego p. Kalinowskiego. Z okazyi tej dyrekcya teatru ludowego urządza swemu gorliwemu współpracownikowi p. Kalinowskiemu wieczór benefisowy, który da sposobność bywalcom teatru ludowego pożegnać swego ulubieńca. Ustępujący artysta przy współudziale swych kolegów i koleżanek przygotowuje na piątek 14 b. m. wieczór śmiechu o nader urozmaiconym programie.

Z sądu karnego. Na najbliższą kadencyę ławy przysięgłych, która rozpocznie się dnia 9 września b. r., rozpisano dotąd następujące rozprawy: dnia 9 września przeciwko Józefowi Ujejskiemu o występek przeciwko obyczajności i obrazy czci (przewodniczy radca sądu kr. dr Brason); dnia 10 września rozprawa przeciwko Janowi Gawlikowi o zbrodnię zabójstwa i Władysławowi Czernkowi i spółce o zbrodnię kradzieży (przewodniczy radca sądu kr. Kulikowski); dnia 11 września rozprawa przeciwko Józefowi Halbinowi o zbrodnię kradzieży i Józefowi Kłobukowskiemu o występek przeciwko § 171 (kradzież), (przewodniczy starszy radca sądu Ursel); dnia 12 września rozprawa przeciwko Emilowi Haeckerowi o obrazę czci (przewodniczy radca sądu kr. Raczyński); dnia 14 września rozprawa przeciw Wojciechowi Surnikowi o występek przeciwko § 8 ustawy dynamitowej (przewodniczy radca sądu kr. dr Grodyński). Dalsze rozprawy będą później wyznaczone.

Aresztowanie oszusta. Wczoraj po południu przyaresztowała policya Jacentego Sikorę, znanego oszusta, który na pogrzeb ob. Tr. miał sprowadzić Sokołów, a wziąwszy na ten cel pieniądze nie pokazał się więcej. Dwa tygodnie przedtem, ubrawszy się w czapkę kolejarza. Sikora przedstawił się służącej Z. N. jako przesuwacz wagonów i prosił o pożyczenie 20 koron, bo szyby w latarce mu się rozbiły, a on niema od kogo pożyczyć. Służąca dała mu 20 koron, a wtedy Sikora oświadczył się jej, lecz otrzymał odmowną odpowiedź i dopiero pod groźbą zastrzelenia Z. N. zgodziła się go przyjąć za męża. Po kilku dniach Sikora prosił ją o pożyczenie mu kilkudziesięciu koron dla naczelnika stacyi, który obiecał mu za to awans na nadkonduktora. Służąca uwierzywszy dała mu 60 kor. W jakiś czas Sikora zgłosił się znowu do niej i poszedł z nią do jednego złotnika przy ulicy Szewskiej, aby jej kupić zegarek. Wybrał więc mały damski zegarek, wartości 200 koron i miał go wziąć na spłaty miesięczne i kazał pierwszą ratę zapłacić swej narzeczonej, bo on zapomniał pieniędzy. Ta jednak, poznawszy się na oszuście, oddała go w ręce policyi.

O porządek na ulicy. Mieszkańcy ul. Bosackiej żalą się nam na ogromne zaniedbanie tej ulicy ze strony miasta. Szczególniej pod domem l. 9, z którego gospodarz puścił kanał wierzchem świeżo wybudowanego chodnika, powstało jakby jezioro pełne, zatruwających powietrze, nieczystości, o których usunięcie nadaremnie się dopominają mieszkańcy sąsiednich domów.

Z kraju.

Wylew Raby. Z Gdowa otrzymujemy dzisiaj następujące doniesienie o wylewie Raby: Raba 3·80 mtr. nad stanem zwykłym zalała przybrzeżne grunta, gościńce i domy, zagarnęła do reszty wyrośnięte zboże i kartofle, również kilkadziesiąt morgów gruntu gminnego i dworskiego. Rozlana woda wygląda jak morze. Rozpacz włościan ogólna. Stodoły próżne, brak chleba i pieniędzy, zapowiada się wielki głód, gdy nie nastąpi raźna pomoc od rządu.

Wylew Dniestru. Z Sambora donoszą nam, że wczoraj wylał tam Dniestr i Strwiąż. Mosty zostały zagrożone, szkody w polach ogromne. Dzisiaj, z ustaniem deszczu, stan się nieco polepszył.

Regulacya rzek w Galicyi. Na wniosek namiestnictwa i wskutek reskryptu ministerstwa robót publicznych odbył się w dniach od 10 do 21 lipca br. objazd komisyjny budowli regulacyjnych, wykonanych na rzekach objętych ustawą z 18 września 1901, celem zwiedzenia wykonanych dotąd robót i badania ich skutku. W komisyi tej wzięli udział członkowie technicznego komitetu komisyi regulacyi rzek, starszy radca budownictwa Artur Herbst w zastępstwie ministerstwa robót publicznych, radca budownictwa Jan Czerwiński w zastępstwie ministerstwa handlu, starszy inżynier wydziału krajowego Jan Haponowicz, starszy radca budownictwa i szef departamentu budowli wodnych Roman Ingarden w zastępstwie namiestnictwa, wreszcie radca ministeryalny inżynier Ernest Landa, szef centralnego biura hydrograficznego z ministerstwa robót publicznych. Komisya zwiedziła w towarzystwie kierowników robót budowle wykonane na Skawie, Rabie, Popradzie, Dunajcu, Wisłoku, Tanwi, Wiarze, Stryju, Swicy z Sukielem, na Bystrzycach: nadwórniańskiej, sołotwińskiej i na Bystrzycy połączonej, poczem w dniu 22 lipca b. r. spisała we Lwowie tymczasowy protokół przy współudziale dyrektora krajowego biura melioracyjnego Andrzeja Kędziora. Komisya zwiedziła również na życzenie wydziału krajowego roboty regulacyjne na Białej między Grybowem a ujściem, oprócz tego przy sposobności roboty regulacyjne na innych przestrzeniach rzek. Komisya zajmie się jeszcze na podstawie zebranych spostrzeżeń i uczynionych wniosków sprawą ustalenia normalnej szerokości rzek regulowanych. Niezależnie jednak od rozwiązania tej kwestyi stwierdziła komisya podczas objazdu wielki postęp robót regulacyjnych i bardzo żywy ruch budowlany na wszystkich rzekach, tudzież dobre utrzymywanie się wszystkich wykonanych budowli i pomyślny ich skutek na wytworzenie się koryt. Komisya stwierdziła również że bardzo znaczne przestrzenie uzyskanych i ustalonych budowlami szutrowisk obsadzono wikliną, celem ich ustalenia i podniesienia, dalej odniosła wrażenie, że bardzo trudno już spotęgować dotychczasową pracę około regulacyi na powyższych rzekach, o ile ta praca w pewnych miejscowościach nie została niestety wstrzymaną z powodu przeszkód przy wywłaszczeniu gruntów i przy dochodzeniach wodno-prawnych. Komisya stwierdziła wkońcu, że cały personal techniczny, zajęty przy robotach regulacyjnych, spełnia swoje obowiązki ze szczególną gorliwością, aby wielkiemu zadaniu w tak rozległej akcyi około regulacyi rzek możliwie jak najlepiej uczynić zadość

Automobile w Zakopanem. Z Zakopanego piszą nam: Znany przemysłowiec krakowski p. Jan Deptuch urządził w Zakopanem w ostatnim czasie komunikacyę automobilową do Morskiego Oka, która ze względu na niską cenę przejazdu (5 koron od osoby) cieszy się powodzeniem. Przedsiębiorstwo to, będące wielkiem dla letników udogodnieniem, napotyka niestety na trudności i przeszkody ze strony miejscowych żywiołów a zwłaszcza woźniców góralskich. Przybierają oni wobec automobilów groźną postawę, zajeżdżają drogę i na każdym kroku czynią przeszkody i przykrości, a nawet odgrażają się napadem i zniszczeniem samochodu. Samochód na drodze swej napotyka rozliczne przeszkody: kamienie, belki i t. p., co nocną zwłaszcza porą zagraża wprost bezpieczeństwu życia jadących osób.

Wobec takich stosunków byłoby ze wszech miar wskazanem, aby władze polityczne miejscowe, t. j. komisarz stacyi klimatycznej i żandarmerya zaopiekowały się bezpieczeństwem publicznem i przez roztoczenie opieki nad drogą do Morskiego Oka zapobiegły ekscesom lub ewentualnej katastrofie. — Jak się dowiadujemy, przedsiębiorstwo automobilów wniosło już w tej sprawie podanie do starostwa. Nie wątpimy, że nowy starosta p. Grodzicki, który dał już dowody swej życzliwości dla Zakopanego i energii administracyjnej, zajmie życzliwe wobec tej sprawy stanowisko i wyda odpowiednie zarządzenia

Myślenice, 7 sierpnia. (Rocznica grunwaldzka, Festyn sokoli. Przedstawienia i zabawy. Znalezione zwłoki).

Urocza nadrabiańska okolica ściągnęła i tego roku, mimo niepewnej pogody, znaczny zastęp letników na „świeże powietrze“ do Myślenic.

Rocznicę grunwaldzką święciła młodzież, bawiąca tutaj na wakacyach, w sposób uroczysty. Przed południem odbyło się przy licznym udziale publiczności solenne nabożeństwo w kościele parafialnym. Wieczorem, jako dalszy ciąg uroczystości, odbyło się w sali „Sokoła“ przedstawienie. Na program złożyły się sceny z „Kordyana“ Słowackiego, oraz „Wóz Drzymały“ Rączkowskiego. Dzięki poprawnej i poważnej grze amatorów, przedstawienie wywarło na publiczności bardzo korzystne wrażenie. Wyróżnili się grą pp. Biczówna, Bicz, Gorączko, Pitala i inni

Z początkiem bieżącego miesiąca odbył się na boisku za Rabą festyn sokoli. Atrakcyą festynu były ćwiczenia Sokołów pod kierunkiem naczelnika „Sokoła“ w Myślenicach. Ćwiczenia lancami wywoływały burzliwe oklaski. Wzięli w nich udział obok miejscowych druhów, także goście ze Skawiny, Krakowa i okolicy. Publiczność, mimo niepogody, stawiła się licznie.

Deszcze, utrudniające korzystanie z przyjemności letniego pobytu, zacieśniły za to i urozmaiciły życie towarzyskie, bo niema tygodnia, aby nie było jakiegoś przedstawienia, zabawy, lub zebrania towarzyskiego, nieraz jest ich po kilka na tydzień, a wszystkie cieszą się dużym udziałem publiczności. Do ulubionych należą tutaj wieczory taneczne w „Sokole“, które odbywają się peryodycznie. Niedawno odbyło się znowu przedstawienie magiczne. Na sobotę 15 b. m. zapowiedziane zostało przedstawienie amatorskie w którego programie komedya Adolfa Walewskiego „Blagierzy“ i znana farsa Gawalewicza „Jazda na ślub“. Dochód przeznaczony na „Harmonię“ myślenicką i fundusz stypendyalny dla młodzieży. Urządzeniem przedstawienia zajmuje się bardzo ruchliwie kółko tutejszej młodzieży. Spędza ona pożytecznie swe ferye, więc też liczyć powinna na poparcie tutejszych czynników. i publiczności.

Niedawno temu wyrzuciły fale Raby na brzeg niedaleko mostu zwłoki 15-letniego chłopca. Dochodzenia wykazały, że chłopak pochodzi ze wsi Stróże, a utonął skutkiem prawdopodobnie własnej nieostrożności, w czasie kąpieli, czy też, jak inni mówią, przy przechodzeniu przez rzekę. *ds.*

Z Zatora piszą nam: W dniu 1 b. m. odegrała młodzież szkół średnich, przebywająca na wakacyach w Zatorze, przy współudziale kilku utalentowanych amatorek, „Za sztandarem“, dramat w 2 odsłonach, oraz „Jeden z nas musi się ożenić“, komedyę w 1 odsłonie, na dochód Koła T. S. L. w Zatorze. Z zgodą K. T. S. L, przeznaczono część dochodu na instrumenta tut. orkiestry.

Zabójstwo kosą. Z Baranowa donoszą pod datą 8 b. m., że poprzedniego dnia niejaki Izydor Barszer, zabił tam kosą swego znajomego, Wojciecha Cechurę. Zbrodniarza, który usiłował zbiedz do Rosyi, ujęli żandarmi i oddali do więzienia śledczego w Tarnobrzegu.

Z Tarnowa piszą nam: Urzędnicy podatkowi tutejszego okręgu urządzają dnia 16 b. m. o godz.

11½ przed południem w sali Stow. „Gwiazda“ wiec w sprawie stosunków awansowych.

Rzeszów. (Regulacya Wisłoka. — Z komisyi budowlanej. — Szkoła sukiennicza w Rakszawie.)

Do projektowanej regulacyi Wisłoka odbędzie się d. 24 i 25 b. m. komisya w gminach: Rzeszowie, Staroniwie, Zwięczycy i Drabiniance. W Rzeszowie i Drabiniance odbędzie się łącznie z rozprawą expropryacyjną i rozpocznie się obejściem uregulować się mającej przestrzeni o godz. 9 rano. Komisya zbierze się w Rzeszowie na moście nad Wisłokiem. Wykazy gruntów, mających uledz wywłaszczeniu, wyłożone są w magistracie rzeszowskim i urzędzie gminnym w Drabiniance, a projekt budowy w starostwie rzeszowskiem.

Komisya budowlana Rady miejskiej oddała roboty w koszarach 3 p. p., których kosztorys wynosi z górą 137.000 koron, p. Pankowi i Sp. Uchwalono ponadto rozpisać licytacyę ofertową na dostawę cementu, a to ze względu na będące w toku zamurowanie Mikoski i zasklepienie kanału na ul. Trzeciego Maja.

Kurs krajowy w szkole sukienniczej w Rakszawie rozpocznie się z dniem 1 września. Warunki przyjęcia: 1) ukończenie szkoły ludowej z dobrym postępem, lub odpowie temuż wykształcenie w inny sposób nabyte; 2) ukończony 14 rok życia i należyty rozwój fizyczny. Nauka w szkole trwa 2 do 3 lat i jest bezpłatną. Uczniowie ubodzy a pilni mogą uzyskać pomieszczenie w bursie szkolnej za niską dopłatą.

Z kroniki kąpielowej. Do Krynicy przybyło do dnia 5 sierpnia b. r. rodzin 4402 w liczbie 6928 osób.

Tarnopol, 8 sierpnia. (Za pochwalenie mordu Siczyńskiego. Rabunkowy napad. Echa jarmarku. Aura).

Dnia 6 b. m. odbyła się przed sądem tarnopolskim rozprawa przeciw niejakiemu Piotrowi Koralowi o występek z § 305 ust. kar., a mianowicie za pochwalenie mordu Siczyńskiego wobec trzech świadków. Dnia 16 kwietnia jechał Koral wraz z Salomonem Krenglem, Katarzyną Potocką i Franciszką Muzyką z Budzanowa do Romanówki. Podczas rozmowy z kobietami na temat mordu Siczyńskiego miał się wyrazić Koral: „Ja sia z toho tiszu tak, jakbym 10 ryńskich znajszoł“. Współjadący wyrazili z tego powodu swe oburzenie i czynili mu wyrzuty, ale Koral nietylko że nie przestał w ten sposób mówić, ale dodał: „szczoby sia wywiszało jeszcze z 50 Polakiw“. Podczas rozprawy obwiniony wyparł się wszelkiej winy, a nawet twierdził, że potępiał czyn Siczyńskiego. Świadkowie zeznali wprost przeciwnie i wykazali, że Koral w ten sposób i temi słowy pochwalał zamordowanie namiestnika. Trybunał skazał Korala na 10 dni ścisłego aresztu, obostrzonego dwa razy postem.

Dnia 2 b. m. napadł niejaki Salomon Weisbard, były pisarz adwokacki, w biały dzień na ulicy Mickiewicza na Deborę Weissglas, i w celach rabunku chciał zedrzeć jej z szyi złoty łańcuszek i okulary, wartości około 200 koron. Weisbard, jak zeznał, uczynił ten zbrodniczy napad z rozpaczy z powodu ostatniej nędzy i braku zajęcia. Weisglasowa szamotała się z początku z napastnikiem, wśród czego łańcuszek porwał się na kawałki, a widząc, że napastnik ciągnie ją do bramy, narobiła krzyku. Na pomoc przybiegł żandarm Biłous i przytrzymał Weisbarda. Weisbard nie bronił się i przyznał się do czynu. Weisbarda aresztowano i odstawiono do więzienia.

Podczas tegorocznego jarmarku św. Anny z powodu niepewnych danych co do wyników zbiorów tegorocznych, usposobienie handlowe było słabe, bo tak producenci, jak i kupcy wstrzymywali się od robienia interesów. Sprzedawali tylko ci, którzy koniecznie gotówki potrzebowali, względnie kupowały młyny, mające brak zboża. Transakcye zbożowe wynoszą tego roku zaledwie 900 wagonów, wobec przeszło 2000 wagonów na zeszłorocznym jarmarku zakontraktowanych.

Z powodu feryj ruch handlowy w mieście tak słaby, że nawet największe sklepy są puste, do czego w znacznej mierze przyczynia się długotrwająca niepogoda i deszcze.

Złot sokoli w Oświęcimie. Program zlotu okręgów I, II, III. IV, V, VI i VIII w Oświęcimie dnia 16 b. m. ustalony został jak następuje: O godzinie 9 rano pochód z dworca kolejowego druhów niećwiczących do miasta z muzyką do kościoła. — O godz. 10½ msza z kazaniem na dziedzińcu klasztornym u ks. Salezyanów. Kazanie wygłosi ks. przeor OO. Dominikanów z Krakowa. O godz. 2 po południu zbiórka na Nowym Rynku wszystkich druhów. O godz. 2½ po południu pochód uroczysty przed magistrat, powitanie i pochód na boisko. O godz. 4 po południu ćwiczenia popisowe wszystkich okręgów na boisku, wedle specyalnego programu. W przerwach wykona grono śpiewaków okręgu VI kilka pieśni.

Ze świata.

Z Warszawy. (Spuścizna po kuratoryum trzeźwości. — Ś. p. Marcin Krzymuski).

— Dyrekcya teatrów warszawskich obejmuje w spuściźnie po kuratoryum trzeźwości budynki teatrów ludowych na Pradze, a także cały teren parku praskiego. W budynkach teatralnych dyrekcya zamierza dawać przedstawienia, posiłkując się trupą zrekrutowaną z wybitniejszych sił trup prowincyonalnych i młodszych sił teatrów rządowych.

— Wczoraj zmarł tu ś. p. Marcin Krzymuski, długoletni prezes dyrekcyi szczegółowej Tow. kred. ziemskiego, zasłużony ziemianin, marymontczyk, liczył lat 77.

Z Wilna. (Proces o powstanie „zbrojne“. — Wystawa p. t. „Dziecko“. — Do nowego ataku. — Nowe pismo).

— Wkrótce wileńska Izba sądowa będzie rozpatrywała sprawę o powstanie zbrojne w Krynkach w gub. grodzieńskiej w styczniu r. 1306. W charakterze oskarżonych pociągnięto 55 osób, przeważnie robotników z garbarni miejscowych. „Powstanie“ owo polegało głównie na zniszczeniu dokumentów, uszkodzeniu aparatu telegraficznego, przewodników i słupów. Po dokonaniu tego, odebrano broń policyi i strzelano do komisarza policyi i strażników, którzy chcieli rozpraszyć tłum, składający się z 2.000 osób. Oskarżenie przewiduje roboty ciężkie od 15 do 20 lat. Obronę organizuje adwokat W. Berensztajn w Petersburgu.

— Z inicyatywy posła m. Wilna, p. Józefa Montwiłła, dnia 23 sierpnia otwarta będzie w Wilnie wystawa pod nazwą „Dziecko“. Głównym celem wystawy jest zobrazowanie racyonalnej opieki nad dziećmi. — Między innemi na wystawie mają być działy następujące: żywienie dzieci od lat czterech do dziewięciu, hygiena i utrzymanie czystości, hygiena zębów, modele pokojów dziecinnych z uwzględnieniem ciepłoty w nich, malowania, przewietrzania sprzętów, bielizny i t. p.; dalej ochronki, przytułki i żłobki; internaty dla sierot i podrzutków, szkoły rzemiosł, szwalnie dla dziewcząt i zakłady, kształcące pielęgnarki i ochroniarki i t. p.

— Poseł Zamysłowskij, reprezentujący ludność rosyjską gubernii wileńskiej, ma wkrótce przybyć do Wilna. Jak słyszał „Kuryer Litewski“, przygotowano już dla niego nowe „materyały“, dotyczące działalności Kościoła i duchowieństwa kotolickiego.

— W Wilnie ukazał się nowy miesięcznik pod tytułam: „Litwa“. Jest to pismo polskie, przeznaczone „dla Litwinów, mówiących po polsku“. Redaktorem i wydawcą jest p. Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz.

Smierć Olbricha. Przedwczoraj umarł w Düsseldorfie znakomity artysta Józef Olbrich, licząc zaledwie 41 lat życia. Zmarły brał w Wiedniu wybitny udział w modernistycznym ruchu artystycznym pod hasłem „secesyi“. Pierwszą samoistną pracą Olbricha był dom wiedeńskiej „Secesyi“, którego budowa ukończona została w r. 1898. Na wezwanie ks. heskiego Ernesta Ludwika przeniósł się do Darmstadtu. Książę, zwolennik nowego prądu w sztuce powziął plan stworzenia kolonii artystów w Darmstadzie i postawił Olbricha na jej czele. Olbrich miał zbudować dla tej kolonii domy, pracownie i warsztaty. I rzeczywiście na Mathildenhöhe pod Darmstadtem powstała taka kolonia. Biała brama pylonów tworzy do niej wejście. Znajdują się na niej freski, przedstawiające „dążenie ludzkości do fizycznego i moralnego piękna“. Ogniskiem kolonii jest „dom pracy“, stojący na szczycie wzgórza. — Urządził tu pracownie dla 7 artystów, którzy w kolonii mieli stworzyć swoje dzieła. Po obu stronach owego domu wybudował po dwie wille. Dom pracy przypomina stylem asyryjskie i egipskie świątynie. Ciemna czworokątna brama, ozdobiona jest złotą ornamentyką. W głębi znajduje się piąty gmach, służący dla wystawy obrazów i rzeźb. Kolonia ta należy do najlepszych pomysłów architektonicznych Olbricha. Prócz tego na owem wzgórzu zbudował Olbrich teatr, restauracyę i dom kwiatowy — a to wszystko w ciągu 7 lat. W kolonii zbudował pełen fantazyi dom „Frauenrosenhof“, w Düsseldorfie bazar Tietza, pod Wiedniem wille. Oddawał się równie sztuce zastosowanej do przemysłu, tworząc zwłaszcza oryginalne meble. Zmarły był wybitną indywidualnością artystyczną.

Katastrofa w kopalni. Z Saarbrücken telegrafują: W jednej z pobliskich kopalni nastąpiła eksplozya gazów, skutkiem której zginęło 13 ludzi, a 8 odniosło zranienia ciężkie, 5 lekkie. Zwłoki zabitych już wydobyto.

Strajk elektryczny w Paryżu. Syndykaty robotnicze, należące do Związku robotniczego, po nieudałych próbach strajku generalnego, urządzają strajki pewnych gałęzi zawodowych, równie bez spodziewanego skutku. Stąd powstał na rozkaz obywatela Pataud, prezydenta syndykatu robotników przemysłu elektrycznego, strajk dwugodzinny tych robotników, skutkiem czego Paryż przez dwie godziny pozbawiony był światła elektrycznego. Ludność wobec tego strajku zachowała się zupełnie obojętnie. Przedstawienie w „Comédie Française“ zostało odwołane. Miano przedstawić „Elektrę“, więc młodzież nuciła na znaną w Paryżu nutę: „Elektryczność-Elektryczność“. Około godziny 10 zwrócono publiczności pieniądze za bilety wstępu i wtedy zaczęła funkcyonować elektrownia. Obok w kawiarni Pataud z dwoma wiceszefami syndykatu grał w karty.

Konsekracya biskupa polskiego w Ameryce. Dnia 29 lipca b. r. odbyła się w Chicago w katedrze najświętszego Imienia konsekracya pierwszego biskupa polskiego w Ameryce, ks. Pawła Rhodego. Nowy biskup, otoczony polską wojskową gwardyą honorową w towarzystwie swoich dwóch kapłanów szedł za dostojnikami kościelnymi, a za nim dopiero postępował arcybiskup Quigley, konsekrator w swojem pontyfikalnem ubraniu, w towarzystwie honorowych swych dyakonów, ks. Fr. Langego i ks, Stanisława Nawrockiego, również otoczony gwardyą honorową. Procesya posuwała się ulicą. Połowę katedry zajęli prawie kapłani: arcybiskupi, biskupi i prałaci zasiedli w sanktuaryum, ks. biskup Rhode zajął miejsce w małej kaplicy, podczas gdy arcybiskup Quigley konsekrator z insygniami zasiadł na tronie. Urzędowe ogłoszenie nominacyi pierwszego polskiego biskupa nastąpiło przez odczytanie breve papieskiego, mianującego ks. Rhodego biskupem Barki, która to miejscowość położona jest w Afryce i równocześnie ustanawia go biskupem sufraganem przy archidyecezyi chicagowskiej. — Po przeczytaniu papieskiego breve nastąpiła konsekracya i msza pontyfikalna. W czasie ceremonii tych na chórze śpiewano same kompozycye polskie. Wykonał je chór Stowarzyszenia polskich i litewskich organistów, a dyrygentem był kompozytor Antoni Małłek. Po konsekracyi odbył się bankiet, podczas którego wypowiedział mowę powitalną ks. Wojtulewicz. Prawie wszystkie kolonie polskie przysłały swoich delegatów. Ludność polska miasta Chicago powitała bardzo życzliwie swojego biskupa, któremu prasa polska w Ameryce nie szczędzi pochwał. — Nowy biskup polski w Ameryce urodził się w Wejherowie w Prusach Zachodnich w roku 1871. Tam uczęszczał do szkoły rządowej. W r. 1880 — jak piszą „Nowiny Polskie“ — przybył z owdowiałą matką do Ameryki i zamieszkał w Chicago. Wykształcenie średnie otrzymał w kolegium Jezuitów, a teologię studyował w St. Francis. W roku 1894 otrzymał święcenia kapłańskie. Był wikarym parafii św. Wojciecha w Chicago, potem proboszczem parafii św. Piotra i Pawła równie w Chicago, a wreszcie parafii św. Michała, którą znakomicie rządził. Wspomniany dziennik zapewnia, że nowy biskup zna dobrze język polski i zawsze nim się posługuje. Młodzież polską zawsze nawoływał do pielęgnowania mowy ojczystej.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.
We środę: „Mąż trzech żon“.
We czwartek: „Czar walca“.
W piątek: „Faust“.
W sobotę po południu: „Druciarz“; wieczór: „Opowieści Hoffmana“.
W niedzielę po południu: „Halka“; wieczór: „Czar walca“ (ostatnie przedstawienie trupy lwowskiej).

Z kalendarza. We środę 12 sierpnia: Klary p. i Hilaryi m.; we czwartek 13 sierpnia: Jana Berch., Hipolita m. i Radegundy; w piątek 14 sierpnia: Euzebiusza w. i Atanazyi wd.

Wschód słońca 12 sierpnia o godz. 4 m. 27, zachód o g. 7 m. 3; długość dnia 14 godzin min. 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 sierpnia termometr doszedł od 13·8 do 12·0 C.; barometr wahał się. Dnia 11 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 740·2 mm., termometru 16·6 C.; wiatr północny,

---

Dział ekonomiczny.

Rząd a kopalnictwo węgla. Dr Jerzy Michalski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, ogłosił w czasopiśmie „Przegląd prawa i administracyi“ rzecz o rezerwatach państwa w dziedzinie kopalnictwa węgla. Sprawa ta w chwili obecnej bardzo żywotna z powodu drożyzny węgla ostatnich czasów i dlatego myśli prof. Michalskiego zasługują na rozpatrzenie. Była ona niejednokrotnie na porządku dziennym obrad sejmowych i parlamentarnych, zajmowała umysły ludzi fachowych i niefachowych, wywoływała ożywione dyskusye, ale do dzisiejszego dnia, prócz przyspieszenia zamierzonej już dawniej reformy powszechnej ustawy górniczej, nie osiągnęła innego pozytywnego rezultatu.

Prof. Michalski w rozprawie swej zapoznaje czytelnika z zaletami i wadami rezerwatów państwa, co czyni jasno i wyraźnie, a przedewszystkiem przedmiotowo. Następnie porównuje austryacką ustawę górniczą z pruską, omawiając szczegółowo uchwaloną nowelę z dnia 18 czerwca 1907. Porównanie to jest zarazem ostrzeżeniem przed naśladownictwem tak zwanych „wypróbowanych wzorów pruskich“, które przeniesione w tym wypadku na nasz grunt, nietylko nie przyniosłyby żadnych korzyści, lecz przeciwnie mogłyby wstrzymać rozwój górnictwa i przemysłu w ogólności.

W dalszym ciągu wypowiada prof. Michalski swoje zapatrywanie na obecnie obowiązującą powszechną ustawę górniczą w Austryi. Nie uważa jej wprawdzie jako ustawę bez zarzutu, w każdym jednak razie podkreśla tę jej zaletę, że państwo stosując tę ustawę, ma w ręku wszelkie środki do rozporządzenia, by możliwem nadużyciem, wynikającem z przywilejów rezerwatów, zapobiedz a nawet takowe zupełnie usunąć. Z tego więc względu nie zachodziłaby konieczność zmiany obecnie obowiązującej ustawy górniczej.

W końcu zajął autor stanowisko w sprawie upaństwowienia kopalń węgla, jak również także w sprawie ekonomicznej i wymienia sposoby, któreby mogły zapobiedz nienormalnej fluktuacyi cen węgla.

Rzeczowa i sumienna praca prof. Michalskiego zdobędzie sobie ogólne uznanie jako stanowiąca cenny zabytek w literaturze tej gałęzi górnictwa i przyczyni się do wyjaśnienia tej ważnej a zawikłanej sprawy tak w kołach fachowców, jak również u szerszej publiczności. *K.*

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Wyszło z druku sprawozdanie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z czynności za rok 1907 (47 rok od założenia) i sprawozdanie Towarzystwa wzajemnego kredytu za rok 1907. Sprawozdanie powyższe zawiera wyciąg z protokółu obrad walnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa, odbytego w Krakowie w dniu 19 maja b. r., dalej sprawozdanie Rady nadzorczej w każdym dziale, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wnioski przyjęte na zgromadzeniu oraz zamknięcie rachunkowe Towarzystwa.

Z wykazu cyfrowego sprawozdania Towarzystwa dowiadujemy się, że wedle rachunków zamkniętych z dniem 31 grudnia 1907 r., składają się fundusze gwarancyjne Towarzystwa w dziale ogniowym i gradowym na rok 1908 z następujących pozycyj: a) fundusze rezerwowe K 9,936.616, b) rezerwa zaliczek na rok 1908 K4,770.534, c) rezerwa na szkody nieuregulowane K 1,319.513.

W dziale życiowym przedstawiał się stan ubezpieczeń i funduszów z końcem roku 1907: Polic: 41.339 na kapitał K 111,183.530, na rentę K 320.395. Rezerwy matematyczne łącznie z przeniesieniem premii wynosiły K 29,444.781, fundusze specyalne K 3,678.151, razem stan funduszów K 33,122.932.

Wynagrodzenia wypłacone za klęski elementarne w czasie 47-letniego istnienia Towarzystwa wynoszą K 180,559.334 h 54.

Czysta pozostałość po zamknięciu rachunkowem każdego roku rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych w stosunku do opłat wnoszonych.

Zwrócono stowarzyszonym od czasu założenia Towarzystwa K 31.806.924 h 11.

Ze Związku kolonialnego we Lwowie. W tych dniach bawił we Lwowie p. Klemens Estopinal, reprezentant państwowego zarządu rolnictwa stanu Louisyana z Nowego Orleanu w Ameryce północnej, który odbywa podróż po Europie w celu zapoznania się z tutejszymi stosunkami gospodarczymi. P. Estopinal odwiedził we Lwowie dyrekcyę Związku kolonialnego, która go zapoznała z tamtejszymi stosunkami krajowymi, w szczególności także z okazami przemysłu krajowego, nagromadzonemi w lwowskim Bazarze krajowym. P. Estopinal wyraził się z wielkiem uznaniem o wyrobach naszego artystycznego przemysłu domowego i wypowiedział zdanie, że niektóre z nich mają niewątpliwe warunki zbytu w Stanach Zjednoczonych.

Z inicyatywy Związku utworzyła się w Detroit w stanie Michigan w Ameryce północnej polska kompania handlowa na razie z kapitanem 125.000 koron w celu ożywienia importu z ziem polskich do Ameryki. Kompania ta poszukuje też za pośrednictwem Związku chmielu i skór niewyrobionych.

Dostawy licytacyjne. Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że udziela bliższych informacyj, tyczących się szeregu zgłoszonych dostaw licytacyjnych, a mianowicie:

Prowiantura obrony krajowej w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę siana, słomy, węgla i drzewa. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 13 sierpnia b. r.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na dostawę maszyn roboczych (wiertarek, maszyn do szlifowania narzędzi itp). Oferty wnieść należy do 10 września b. r.

Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza rozprawę ofertową, celem zakupna drzewa opałowego i węgla dla magazynów prowiantowych w Przemyślu, Gródku Jag., Stryju, Samborze, Jarosławiu, Łańcucie, Rzeszowie i Dębicy. Pisemne oferty należy wnieść do 17 b. m.

Ministerstwo obrony krajowej ogłasza rozprawę ofertową na dostawę łóżek żelaznych, sienników, prześcieradeł, koców, poduszek włósieniowych, materaców itp. Termin dla ofert upływa z dniem 20 sierpnia b. r.

Nowe składnice pocztowe. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 16 b. m. zaprowadza się w miejscowości Gwoźnica Górna, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Baryczu, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Baryczy za pomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

Z dniem 16 b. m. zaprowadza się w miejscowości Węglówka, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Kasinie Wielkiej, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Kasinie Wielkiej za pomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 11 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego —0, cieląt —0, owiec i kóz —, nierogacizny —0; razem —— zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od 66·— do 70·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 126·— do 148·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 190·— do 270·—, krowy od 80·— do 140·—, buhaje i jałówki od 85·— do 138·—, cielęta od 29·— do 50·—, owce i kozy od —·— do —·—. buhaje od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 529 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 101, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 11 sierpnia. Pszenica na październik 11·08 do 11·09; żyto na październik 9·19 do 9·20; owies na październik 8·11 do 8·12; kukurydza na lipiec 0·— do 0 —, kukurydza na sierpień 7·67 do 7·68, kukurydza na maj 7·15 do 7·16; rzepak na sierpień 16·25 do 16·35.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; częściowo pochmurnie.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 sierpnia.

Z teatru lwowskiego. Dyrekcya teatru lwowskiego zaangażowała na przyszły sezon operowy znaną śpiewaczkę, panią Korolewicz-Waydową. Ponadto zaangażowani zostali dwaj tenorzy, nieznani dotąd publiczności lwowskiej, a to pp.: Tadeusz Łowczyński i Modest Męciński. Do operetki, która kończy w tym tygodniu swoją gościnę w Krakowie, zaangażowany został p. Tadeusz Pol z Warszawy. W składzie personalu dramatu lwowskiego zaszły także pewne zmiany. Ustępuje mianowicie p. Karol Adwentowicz, którego zaangażowała stale dyrekcya teatru Małego w Warszawie. Ubył również p. Antoni Kliszewski, powołany na reżysera komedyi w Poznaniu, dokąd udają się także z młodszych sił pp.: Kęcki, Ruszczyc i Czaki. Natomiast przybędzie teatrowi lwowskiemu nowa siła w osobie młodego, ale utalentowanego artysty warszawskiego, p. Huberta Brzozowskiego, który przed trzema laty debiutował na scenie lwowskiej.

Uczeń zwycięzcą swego mistrza. Pomimo ciągłego deszczu, który dał się również odczuć publiczności, program wczorajszej walki w cyrku lwowskim, w szczególności Pytlasińskiego ze swoim uczniem Cyganiewiczem, ściągnął niemało publiczności, a galerya, szczelnie nabita, nawoływała do rozpoczęcia zapasów. — W chwili wniesienia przyrządów gimnastycznych odezwał się protest „nie potrzeba“, dopiero policya uspokoiła publiczność. — Najwięcej interesująca była walka Pytlasińskiego z Cyganiewiczem. Walka skończyła się zwycięstwem Cyganiewicza w pozycyi dotychczas niewidzianej: oto Cyganiewicz, trzymając za ręce przeciwnika, przykrywa go swojem ciałem, a widok ten robi wrażenie dwóch kolosalnych motyli. Po ogłoszeniu zwycięstwa, Cyganiewicz podaje rękę Pytlasińskiemu, poczem wymieniono serdeczne pocałunki.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 9 wieczór zobaczył Stanisław Pazdziur, robotnik zajęty na głównym dworcu kolejowym, w pobliskim ogrodzie wiszącego na drzewie człowieka, poczem z pomocą Jana Dylera, kelnera z restauracyi kolejowej, zdjął go z drzewa. Wszelki ratunek okazał się daremnym. Jak stwierdzono, denat nazywał się Wasyl Biega, lat 20, robotnik zajęty przy kolei. Przy nim nic nie znaleziono, dopiero po otworzeniu jego kuferka w mieszkaniu wydobyto 92 kor., zegarek srebrny z łańcuszkiem i listy do rodziny. Biega miał kilka kochanek i zawikłania miłosne zapewne przyczyniły się do popełnienia samobójstwa.

Położenie w Turcyi.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 11 sierpnia).

Rządy młodoturków.

Konstantynopol. Odezwa młodotureckiego komitetu dla jedności i postępu potwierdza wczorajsze doniesienie o organizacyi patroli i powiada, że na życzenie komitetu dla położenia kresu nagany godnym czynnościom, rząd zorganizował służbę patroli, złożonych z żołnierzy armii i marynarki. Ludność obowiązana jest do posłuszeństwa na pierwsze wezwanie tych patroli, w przeciwnym zaś razie będzie karaną przez rząd.

Sułtan płaci długi Turcyi.

Kolonia. „Koelnische Ztg.“ donosi z Konstantynopola, że komitet młodoturecki zwrócił się do sułtana z prośbą, aby z własnej szkatuły przeznaczył znaczniejszą sumę na pokrycie potrzeb państwa, aby w ten sposób uniknąć konieczności niezwłocznego zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. Sułtan przyrzekł uczynić zadość tej prośbie.

Walki nadgraniczne.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą o poważnej walce nadgranicznej między wojskiem tureckiem a bułgarskiem, w której 12 żołnierzy tureckich poległo. Depesza dodaje, że zachodzi przypuszczenie, że Bułgarzy z umysłu prowokują zatargi nadgraniczne.

Nowe nazwy ulic.

Konstantynopol. W Salonice i innych miastach ulice i place otrzymują nazwy, jak „wolność“, „postęp“, lub też nazwy wybitnych działaczy młodotureckich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 11 sierpnia.

Paryż. Prezydent ministrów Clémenceau odjechał do Karlsbadu.

Zjazd w Kronbergu.

Kronberg. Spotkanie cesarza Wilhelma z królem Edwardem odbyło się w sposób bardzo serdeczny. Monarchowie uściskali się, ucałowali i natychmiast po wzajemnem przedstawieniu sobie świt, udali się do zamku. Na powitanie króla Edwarda nie była wystawiona ani kompania honorowa, ani wojska nie tworzyły szpalerów. Po obu stronach drogi do zamku ustawione były tylko dzieci szkolne, które rzucały kwiaty.

Kronberg. Jak słychać, król Edward sam dał inicyatywę do spotkania z cesarzem Wilhelmem. Kiedy już wszystkie przygotowania do podróży jego do Marienbadu i Ischlu były pokończone, król napisał bardzo serdeczny list do ces. Wilhelma, wyrażając życzenie widzenia się z nim. Wobec tego ces. Wilhelm zmienił swój plan podróży, który już był na miesiąc lipiec ułożony.

Londyn. Przed wyjazdem król Edward przyjął na osobnej audyencyi admirała sir Johna Fishera.

Agitacya wielkoserbska na Węgrzech.

Budapeszt. Władze sądowe prowadzą z wielką energią śledztwo w sprawie agitacyi wielkoserbskiej. W najbliższej przyszłości śledztwo będzie ukończone. Oczekują wielu dalszych aresztowań. W kołach rządowych utrzymuje się przekonanie, że cała sprawa agitacyi wielkoserbskiej powinna być traktowana tylko ze stanowiska kodeksu karnego.

Aeroplan Wrighta.

Le Mans (Francya) Wilbur Wright przedsięwziął wczoraj trzy próby swej maszyny do latania. Pierwsza próba nie udała się skutkiem fałszywego manewrowania. Przy drugiej próbie aparat wzniósł się na wysokość 12 metrów i przebiegł przestrzeń przeszło 200 metrów, poczem zawrócił, ale musiał się zatrzymać skutkiem złego funkcyonowania motoru. Przy trzeciej próbie maszyna wzniosła się na wysokość 15 metrów i opisała w powietrzu dwie ósemki. Próba ta trwała jedną minutę.

Koniec konstytucyi perskiej.

Petersburg. Z Teheranu donoszą, że szach wydał manifest, w którym oświadcza, że zwołanie parlamentu odracza na czas nieograniczony. Równocześnie przeszło 300 osób należących do rozmaitych stronnictw otrzymało zaproszenia na dwór szacha celem uczestniczenia w naradach nad sprawami państwa. Narady takie mają być zwoływane co czas jakiś.

Konwencya rybna.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ dowiaduje się z najlepszego źródła, że Japonia wyraziła życzenie przystąpienia do rosyjsko-amerykańsko-angielskiej konwencyi o rybołostwie na wodach północno-azyatyckich. Przez to zniknąłby wszelki powód do niemiłych starć z japońskimi kłusownikami.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):
Pogoda piękna, słabe wiatry, mierne ciepło, równomiernie trwająca pogoda.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 11 sierpnia. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	632 50	Oblig. węg. indemn.	93 10
węg. „ „	746 50	Renta majowa	96 25
Angiobanku	295 75	Austr. Renta kor.	96 45
Unionbanku	544 50	Węg. „ „	92 85
Laenderbanku	439 75	5½ l. Listy T. kr. z.	93 85
Bankvereinu	529 —	4% Listy Banku hip.	93 85
Bodencredit	1063 —	4½% „ „ „	99 70
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	693 50	4% „ „ kraj.	98 75
„ południowej	112 75	4½ „ „ „	100 [illegible]
„ Elbethal	451 —	4% Gal. Obl. prop.	97 [illegible]
„ północnej	5090 —	4% Gal. poż. kr. 1898	95 35
„ Czerniow.	562 —	4% Poż. m. Lwowa	93 25
Alpiny	673 —	Losy tureckie	184 —
Rima Muranyi	555 50	Marki	117 38
Prag. Tow. żel.	2080 —	Ruble	251 50
Fabryki broni	530 —	Rosyjska pożyczka	95 60
Tureckie tytoniowe	395 —		
Gal. Tow. kop. n.	573 —		

Usposobienie: Z początku silne, później spokojniejsze; lombardy silnie ożywione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 11 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „ „	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 40	96 90
4 „ „ srebrna	96 40	96 90
4% renta koronowa austryacka	96 50	97 —
4% „ „ węgierska	92 80	93 30
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	110 50	111 —

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

IREX·
proszek do zębów w auto-puszce
Zawartość około 60 dawek! Cena K 1.20
Białe zęby!
8743 9 10

Subjekt cukierniczy
do ciast i pierników będzie potrzebny od 1 października do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego** w Krakowie. 4225 1 3

W popołudniowych godzinach
poszukuję zajęcia biurowego do prowadzenia rachunków, ksiąg, ekspedycyi pocztowej, kolejowej i t. p. — **R. G. 25** poste restante **Kraków.** 4226 1 2

Porter angielski
oryg. **wytrawny,** poleca firma 4218 1 6
A. HAWEŁKA
c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

Poszukuję wspólnika
z kapitałem 6000 koron, któremu wypłacę za kilkogodzinne zajęcie dzienne, miesięcznej gaży 120 koron. Adresować: **Magister farmacyi** poste restante **Kraków.** 4222 1 3

Domu
suchego w zdrowem położeniu o 4 lub więcej pokojach ze stajenką i t. d. i **z ogrodem** owocowym i warzywnym (razem około 1/2 morga przynajmniej) w jednej z niepodlegających wylewom przedmiejskich dzielnic **wielkiego Krakowa,** potrzebuje się za rocznym czynszem 600—1000 koron wziąć w dzierżawę od 1 października b. r. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Andrzej Krajewski, właściciel realności, ul. Bema w Stanisławowie. 4223 1 3

C. k. Apteka obwodowa
w Nowym Sączu,
przyjmie **ucznia** do praktyki aptekarskiej od 1 września b. r. 4236 1 3

Jako wspólnik
przystąpię do większego interesu węglowego z kapitałem kilku tysięcy koron. **M. K.** poste rest. Kraków. 4228 1 6

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 3975 15 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Potrzebny jest zaraz
bufetowiec.
Pierwszeństwo mają z prowincyi. **A. 2.** poste restante **Kraków.** 4232 1 2

Kupię rower
damski i męski, ewentualnie wykupię zastawione. Wymagam nowszy model, dobrej marki, z wolno biegnącem kołem, w dobrym stanie, z wszelkiemi przyborami. Zgłoszenia tylko listowne z podaniem ceny pod **J. W. Twaróg,** ul. św. Filipa l. 14, parter. 4227 1 3

Panien
uzdolnionych w ekspedycyi sklepowej poszukuje zaraz fabryka wyrobów masarskich **Józefa Bialika w Krakowie,** Floryańska 51. 4235 1 0

Dobra leśne
w Galicyi zachodniej **okazyjnie tanio** do nabycia z powodu znużenia właściciela gospodarką. Potrzebna gotówka 850.000 K. Opisu nie udzielę. Kto chce kupić niech przyjedzie na miejsce. Konie wyślę na stacyę. Nabywca za pośrednictwo nic nie zapłaci. **A. 8.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4231 1 3

Kawaler
w średnim wieku, fachowiec, pragnie w celach matrymonialnych poznać pannę lub wdowę bezdzietną. Posag wymagany. Zgłoszenia: **N. N.** poste restante **Kraków.** 4233 1 3

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim
PROGRAM
od 1 do 15 sierpnia
Clou światowych atrakcyj!
Jawajczycy Sandi, Siwil & Amat w swoich niezrównanych produkcyach akrobat. Występ gościnny! Ada Pagini, królewska włoska nadworna wiolinistka, uznana za najlepszą wirtuozkę współczesną, uczennica słynnego prof. Joachima, odznaczona wielkim złotym medalem przez międzynar. towarzystwo muzyczne. Chester H. Dieck (Sensacya!) najznakomitszy cyklista świata. Les trois Harris, fenomenalni żonglerzy kulami. Les Fereros, plastyczne reprodukcye rzeźb marmurowych, podług oryginałów sławnych mistrzów. Polski balet (10 osób!) pod kierownictwem baletmistrza Godlewskiego. The three Warrington, elite akt gimnastyczny. Bioskop ameryk., najnowsze i zajmujące zdjęcia.
Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.
Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 96 0

Poszukuję do kupna
małej realności w Krakowie, obciążonej długiem. Zgłoszenia: **P. S.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4234 1 3

Nowa Wieś, Willa l. 83.
8 minut od tramwaju.
Do wynajęcia mieszkanie: wysoki parter: 3 pokoje duże, słoneczne, kuchnia, weranda szklona, przedpokój, łazienka, wodociąg, waterkloset, nyża, spiżarka, pralnia, ogród, wszystko eleganckie z komfortem. — Wiadomość na miejscu lub: Jan Nagel, ul. Szczepańska l. 11, Kraków. 4182 3 10

Studenci
znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne. Konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. — Ul. Dolnych Młynów 1, 3, I p. 4173 4 19

Kamienica dwupiętrowa w Krakowie z dużym, pięknym ogrodem owocowym do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach. Kapitału potrzeba 52.000 koron.
Wiadomość: Kraków, ul. Berka l. 5, I p., przecznica ul. Starowiślnej u p. Junoszy. 4062 3 6

Kierownik fabryki dachówek
obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami produkcyi, posiadający długoletnią praktykę i znakomite polecenia **poszukuje** posady. — Zgłoszenia do biura inż. R. Ciesielskiego, Kraków, ulica Garncarska 14. 4190 2 3

Winogrona stołowe
najlepsze, wielkie, słodkie chasselas czerwone i białe K 3·50 za 5 kg. koszyk **opłatnie** za zaliczką, poleca **Aleksander Schwarz,** Nagykikinda. (Pożądana korespondencya niemiecka i czytelny adres). 4147 3 5

Przestroga!!! Wszystkie dotychczasowe kremy i pasty do zębów (Kalodonty, Odole i t. p.) zawierają mydło, które rozkładając się na kwasy tłuszczowe, niszczą emalię zębów, zamiast ją konserwować.

Jedynie
„TLENOL" Krem do zębów
prof. Dra N. Cybulskiego z fabryki Tlen,
nie zawiera mydła
nie niszczy więc zębów, a czyści je doskonale, nadaje im białość, wzmacnia dziąsła, orzeźwia jamę ustną i czyni oddech przyjemnym. Kto szanuje swe zęby, używać będzie Kremu „TLENOL", Cena za tubkę 60 groszy.

„TLENOL" woda do ust
Prof. Dra N. Cybulskiego
desynfekuje i odświeża jamę ustną i gardziel oraz zapobiega bólom zębów, niszcząc zarodniki fermentacyjne jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Cena 1 K 60 gr. i 1 K za flakon.

„TLENOL" proszek do zębów
Prof. Dra N. Cybulskiego
dzięki subtelnej miałkości składników czyści zęby, nie ścierając z nich emalii, jednocześnie desynfekuje jamę ustną. Cena za pudełko 70 gr.

Przetwory „TLENOL" prof. Dra N. Cybulskiego są prawdziwe tylko z firmą **Fabryki „TLEN"**
3344 8 0
Do nabycia wszędzie.
Cenniki i prospekty franco i gratis.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
Kraków, Grodzka 13, Tel. 43.
302 64 0
poleca
NA OBECNY SEZON
nowości w materyałach i gotowej konfekcyi damskiej.
Rękawiczki francuskie i angielskie i kapelusze „Panama".

Bezsenność i kawa!
Jeżeli kto lubi kawę, a doznaje potem bezsenności, bicia serca, drżenia rąk i innych nieprzyjemnych objawów, to niech spróbuje kawy Haga, kofeiny nie zawierającej (ze znakiem ochronnym pierścień ratunkowy), której można dostać w zamkniętych 1/4 kg. paczkach w każdym lepszym handlu po cenie 1 K za 1/4 kg. i drożej. Porównać nadto jej smak ze smakiem innych gatunków kawy po tej samej cenie, a można się przekonać, że i pod tym względem ta kawa zasługuje na pierwszeństwo. Ma smak łagodny, miły i silny, piękny zapach najlepszych gatunków. Jest ona jedyną kawą, którą bez zastrzeżeń pozwalają pić lekarze niedokrewnym, nerwowym, mającym chorobę nerkową, gościec i t. d., ponieważ pozbawiona jest szkodliwej kofeiny. Kawę Haga bez kofeiny wyrabia pod stałym nadzorem chemicznego laboratorium Fresenius Wiesbaden **„Akcyjne Towarzystwo handlu kawą.**
Nie dać się wprowadzić w błąd przez kupców, którzy jej jeszcze nie trzymają, lecz niech każdy osądzi sam!
Generalni zastępcy na Austro-Węgry **Trojan Koppauer,** Wiedeń, IX/2., Fluchtgasse 2.
Zastępca na Galicyę i Bukowinę Jan Klimkiewicz. Lwów, ulica Akademicka 24. 3962
KAFFEE HAG

NAJSZLACHETNIEJSZE WĘGIERSKIE
WINOGRONA KURACYJNE
(gatunek merańskich) w pięknym koszyku opłatnie 4 K 50 halerzy. **Najlepsze winogrona stołowe** czerwone i białe chasselas, opłatnie 3 K 80 h wysyła opłatnie za zaliczką do dzień świeże **Zarząd dóbr Wilhelm Auspitz,** Lugos (Połud. Węgry) 4216 1 3

Niezbędnym dla każdego jest Dra Wittlina
DESODEROL „ZETA"
rozpuszczony
Najradykalniejszy i najtańszy środek antyseptyczny.
Niepotrzebny jest już lysol, naftalina, karbol, proszek przeciw owadom.
Desoderol „Zeta" czyści powietrze w pokojach chorych i dzieci;
Desoderol „Zeta" chroni od chorób zakaźnych;
Desoderol „Zeta" zabija wszelkie zarazki, jak bakterye, laseczniki, miasmaty;
Desoderol „Zeta" zabija wszelkie robactwo i owady, jak szwaby, karakony, pluskwy, mrówki i muchy;
Desoderol „Zeta" pozbawia woni klosety i wszelkie lokale i przedmioty nieprzyjemną woń wydające;
Desoderol „Zeta" chroni zwierzęta domowe od owadów i zarazy.
Dra Wittlina **Desoderol „Zeta"** jest wyłącznym i jedynym środkiem desinfekcyjnym i uznanym za świetny przez wybitnych hygienistów i ma zastosowanie w szpitalach, władzach morskich, koszarach, gospodach, kawiarniach, szkołach, w mieszkaniach prywatnych i powinien **znajdować się w każdym domu.**
Skład główny w aptece „pod Gwiazdą" ul. Floryańska 15. 4058 4 10

Od kilkunastu lat istniejący.
Zakład Pogrzebowy
Józefy Nowińskiej-Horakowej
w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248
urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 3544 89 0

ZNAKOMITY PŁYN DO RADYKALNEGO
WYGUBIENIA PLUSKIEW
po 70 halerzy za flakon — poleca
DROGUERYA ZDZISŁAWA KOMOROWSKIEGO
Kraków, ul. Floryańska l. 33, róg ul. św. Marka.
Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą. 4131 3 10

Kawaler inteligentny, lat 30, posiadający 5000 koron, z braku znajomości pragnie tą drogą poznać się z panną, właścicielką handlu, wieku do 35 lat. — O zgłoszenia z fotografią prosi do 1 września pod znakiem **„Pod różami 20"** poste restante **Kraków.** 4213 2 3

Mężczyzna
przystojny, poszukuje panny lub młodej wdowy ze znacznym posagiem, Niemki ewangel., umiejącej trochę po polsku. — Listy: **S. P.** poste restante **Tarnów.** 4210 2 2

Rower
do sprzedania. — Wiadomość: ul. Krzywa l. 3, parter. 4036 6 6

Na pensyę
przyjmie 2 lub 3 panienki z dobrych domów wdowa po lekarzu powiatowym. Opieka troskliwa, fortepian w domu. Wiadomość: ul. Pawia l. 8, II piętro. 4107 3 8

Kobieta
w średnim wieku, poszukuje popołudniowego zajęcia w magazynie lub składzie. Zgłoszenia **B. W.** poste restante **Kraków.** 4105 4 5

OKAZYJNA SPRZEDAŻ!!
Kilka znakomitych rowerów nowych męskich, 2 damskie używane, 1 tandem „Pucha" tanio do nabycia. **L. Niemetz, Kraków, Szewska 2.** Skład części rowerowych. 4123 6 6

Asystent farm.
rutynowany poszukuje zastępstwa ewentualnie stałej posady. Łaskawe zgłoszenia pod **„Zastępstwo"** poste restante **Dębica.** 4224 2 3

Pokój kawalerski
duży, frontowy, umeblowany jest zaraz do wynajęcia przy ul. św. Filipa 14, II piętro. 4201 2 3

Mieszkanie
obejmujące 6 pokoi, przedpokój, nyżę, kuchnię i łazienkę, 10 okien frontu do słońca na II piętrze, piwnicę i strych w domu pod l. 3 przy placu Dominikańskim w Krakowie, do wynajęcia od 1 października b. r. Wiadomość tamże na I piętrze. 4164 3 3

Winogrona stołowe kuracyjne
najlepszy, najszlachetniejszy gatunek, co dzień świeżo rwane, 5 kg. opłatnie K 3·50. **L. Altneu,** Verscez 8, Węgry. 4066 5 10

Do sprzedania
restauracya wraz z kawiarnią i cukiernią. Zgłoszenia tylko listowne do Adm. „N. Reformy" pod **„Cukiernia"** 3949 9 12

Poszukuję spólników cichych
do bardzo racyonalnych interesów na giełdzie. Piąta część udziału złożoną zostaje w pierwszorzędnym banku. Benefis około 50%. — Adres: **Dr H., Floris 393, Bochnia.** 3919 5 5



3908 8 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży
ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II,** Praterstrase 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 2392 125 0



Prosze zażądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.
Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w **Brüx Nr. 1390 (Czechy),** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 20 60

Okręgowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie
poleca kasyerki z dłuższą praktyką, na żądanie mogą złożyć kaucyę; **Gospodynie** z bardzo dobremi świadectwami; **Bonę Polkę** z krawieczyzną i **kucharza** (wymagania skromne). Poszukuje kucharki. 4208 2 3

Pensyonat
pierwszorzędny, w urządzeniu i **doskonałej kuchni,** Kraków, ul. Wolska 6, ma pokoje zaraz do wynajęcia. 4215 2 8

Paktykant
zamiejscowy z ukończoną II kl. gimn. lub realną znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win **Adolfa Rygiickiego w Krakowie,** Mały Rynek l. 7. 4170 3 3

Renklody
do smażenia 4 K, jabłka i gruszki stołowe 3 K 20 h, śliwki węgierskie i pomidory 3 K, świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach, franko za zaliczką **J. Nagler,** wł. ogrodu, **Zaleszczyki.** 4220 2 4

Do sprzedania
maszyna parowa o sile 30 koni wraz z wszelkiemi przyborami, w bardzo dobrym stanie utrzymana, do ustawienia w każdem miejscu bez rządowej koncesyi. Bliższa wiadomość u firmy Ignacy Rajal i Syn, Kraków. 4013 7 15

Praktykant
z ukończoną drugą klasą gimn., dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papieru Juliana Kurkiewicza, Kraków, Mały Rynek. 4212 2 6

Młyn
wodny wraz z ogrodem, nowy, blisko stacyi kolejowej, bardzo dobry, tanio do sprzedania. **Ścieszka, Tarnów,** Bartosza 62. 4211 2 2

Winogrona
i wyborne owoce stołowe
wysyła po niskich cenach **F. R. Matscher, Meran,** Połud. Tyrol.
5 kg. koszyk winogron . . . . . 4 K
5 kg. koszyk rozm. owoców . . . 4 K
4207 2 3

Do L. 4515. 4136 2 3
Doniesienie.
W celu zabezpieczenia dostawy w drodze dzierżawnej: siana, słomy, drzewa opałowego i węgli kamiennych w następujących stacyach w obwodzie 1. korpusu dla c. i k. wojska w tychże zakwaterowanego na czas od 1 października 1908 do 30 września 1909, odbędą się rozprawy następująco:

dla Krakowa i konkurencyjnych obejmujące VIII grup, Zakrzówek, Kobierzyn, Przegorzały, Rakowice, Dąbie, Łobzów, koszary artyleryi przy ulicy Rakowickiej i Kraków lewy brzeg Wisły (wyjąwszy obecnie wyszczególnione) dla siana, słomy na podściółkę i do łóżek, następnie dla Bochni, Wadowic i Niepołomic na drzewo opałowe dnia 17 sierpnia 1908 w c. i k. magazynie żywności w Krakowie; dla Nowego Sącza na drzewo opałowe dnia 13 sierpnia 1908 w magazynie żywności w Tarnowie;

dla Ołomuńca na siano, słomę i węgle kamienne, dla Przerowa, Szymbergu na siano, słomę, drzewo opałowe i węgle kamienne dla Hranic na siano i słomę na dzień 19 sierpnia 1908, następnie dla Bielska na siano, słomę i węgiel kamienny, dla Karniowa na siano i słomę, dla Cieszyna i Bzeńca na siano, słomę, drzewo opałowe i węgle kamienne w dniu 21 sierpnia 1908 w magazynie żywności w Ołomuńcu.

Rozprawy odbędą się o godzinie 10 przed południem. Warunki do tychże zawierają ogłoszenia, znajdujące się w celu przeglądnięcia w c. k. starostwach i wojskowych (filiach) magazynach żywności w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie.

Zeszyty warunków znajdują się w pomienionych wyżej wojskowych magazynach żywności i mogą być z tychże bezpłatnie pobierane.

Kraków, 3 sierpnia 1908.
Z c. i k. Intendentury 1. Korpusu.

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej
zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony
Skład mebli i wyrobów tapicerskich
w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.
Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki.
Główne magazyny w Kalwaryi. — Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy. 199 31 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.